

MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

TYTUŁ OD 1997

NUMER 2 / 2009

ISSN 1427-8457

TESSON

kolekcja urn ceramicznych

mASTABA

C E R A M I K A



P 1719



P 1819

62-002 Suchy Las, POLAND
ul. Zwolenkiewicza 17

tel./fax: +48 61 81 25 900
mobile: +48 602 603 556

e-mail: info@mastaba.pl

www.mastaba.pl

MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

Na okładce: odrestaurowana polichromia w kaplicy na cmentarzu przy ul. Białej w Lublinie

Czasopismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Rok XIII – numer 2



WYDAWCA

POLSKIE STOWARZYSZENIE FUNERALNE
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
tel./fax 022 834 84 60, tel. kom. 0501 552 889
NIP: 118-142-98-58 KRS: 0000163556
Konto: PKO BP S.A. Oddział 10/Warszawa
39 1020 1013 0000 0502 0125 2386
e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
www.stowarzyszeniefuneralne.pl



ZARZĄD

Tomasz Salski – Prezes
Danuta Kruk – Wiceprezes
Jarosław Wydmuch – Wiceprezes
Franciszek Maksymiuk – Sekretarz
Jan Krzysztof Szczuciński – Skarbnik

REDAKCJA

Beata Mróz – redaktor
b.mroz@neostrada.pl

tel. kom. 0501 570 170

Anna Mróz – sekretarz redakcji
mrozanna@gazeta.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Aleksandra Danecka, Marek Jurkowicz

WSPÓŁPRACOWNICY

Rita Ray, Katarzyna Skowrońska, Ewa Witkowska

ZDJĘCIA

Anna Mróz, Beata Mróz, Andrzej Skorski, Katarzyna Skowrońska

PRENUMERATA I REKLAMA

Barbara Zawadzka
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
tel. 022 834 84 60, tel. kom. 0501 552 889

Kolportaż wyłącznie w prenumeracie

Cena prenumeraty rocznej – sześć numerów
(zamawiane od dowolnego numeru) – wynosi 192.60 zł.
Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 38 zł.

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD

Studio OpalGraf
tel. 022 834 83 85; www.OpalGraf.com.pl
e-mail: Studio@OpalGraf.com.pl

Korekta

Jadwiga Grabarczyk

DRUK

Printmax 022 533 60 00
www.printmax.com.pl

Dwumiesięcznik Funeralny MEMENTO jest oficjalnym organem prasowym Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego (PSF) powołanego do życia w 1998 roku.

e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
www.stowarzyszeniefuneralne.pl

SPIS TREŚCI

4 AKTUALNOŚCI STOWARZYSZENIOWE

8 Z PRASY

W STOWARZYSZENIU

10 Spotkanie zarządców i administratorów cmentarzy w Warszawie – Konsultacja założeń nowej ustawy pogrzebowej i debata nad problemami branży



TARGI

14 Targi NECRO-EXPO – Kryzys nie dotarł
16 Asia Funeral Expo – Ekologia przede wszystkim



PROBLEMY FIRM

18 Ryzykowny klient

PRAWO

23 Bez(prawne)? praktyki w zachodniopomorskiem
24 Paragrafy
26 List do zarządcy cmentarza
28 Prawo pogrzebowe w Czechach – Tak blisko a tak daleko

ZDARZYŁO SIĘ NAPRAWDĘ

32 Z notatnika przedsiębiorcy pogrzebowego – Górskie ekspedycje

HISTORIA I OBYCZAJE

34 Katowska profesja w mrokach Średniowiecza



38 WYDARZENIA



Rodzinie Państwa Wiśniewskich i Tatko
serdeczne kondolencje z powodu śmierci wieloletniego właściciela
Zakładu Pogrzebowego HADES w Łomiankach

Henryka Wiśniewskiego

składają Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego
i Redakcja DF „MEMENTO”

ŻAŁOBA PO WOJTKU

Choć minęło pół roku od śmierci Wojciecha Krawczyka, wieloletniego Prezesa PSKiAC, Dyrektora Biura PSKiAC, organizatora Targów Funeralnych MEMENTO i redaktora naczelnego DF „Memento”, to w bezpośrednich i telefonicznych rozmowach oraz w napływających do Biura Stowarzyszenia mailach odczuwa się poruszenie i smutek związany z bezpowrotnym odejściem człowieka, którego w branży znali niemal wszyscy. Wyrazy współczucia napływają także z zagranicy. List kondolencyjny na ręce Tomasza Salskiego Prezesa PSF przesłały władze FIAT-IFTA. „Zarząd FIAT-IFTA podziwiał Jego wytrwałość i docenia Jego wkład w utworzenie i rozwój działalności Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego. Zasługą Wojciecha Krawczyka – czytamy w liście – jest nie tylko silna pozycja Stowarzyszenia, ale także międzynarodowa ranga Targów Funeralnych MEMENTO. Biorąc pod uwagę dotychczasowe dobre relacje pomiędzy PSF a FIAT-IFTA pozostajemy – piszą członkowie Zarządu – w nadziei na dalszą owocną współpracę.”

TARGI W HONG KONGU OKIEM WYŚLANNIKÓW PSF

Tomasz Salski i Marek Cichewicz reprezentowali Polskie Stowarzyszenie Funeralne na odbywającej się w dniach 13-15 maja br. w Hong Kongu dorocznej Azjatyckiej Wystawy Funeralnej. O produktach funeralnych z krajów Dalekiego Wschodu, niuansach organizacyjnych wystawy oraz specyficznym podejściu mieszkańców Hong Kongu do śmierci piszą w specjalnej relacji na str. 16-17.

Tymczasem 18 czerwca 2009 roku przekazano Głównemu Inspektorowi Sanitarnemu, Panu Andrzejowi Wojtyłe katalog 11 zagadnień, które zdaniem obecnych na czerwcowym spotkaniu w ZCK Warszawa powinny zostać uregulowane w przygotowywanej w GIS-ie ustawie. O przebiegu czerwcowego spotkania konsultacyjnego i propozycjach zapisów szczegółowych skierowanych do GIS-u piszemy na str. 10-12.

TRWAJĄ PRACE NAD NOWYM PRAWEM POGRZEBOWYM – SPOTKANIE KONSULTACYJNE W ZCK WARSZAWA

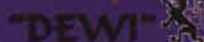
Ponad 20 przedsiębiorców pogrzebowych i zarządców cmentarzy z całej Polski debatoowało 3 czerwca br. nad propozycjami założeń do nowej ustawy regulującej zagadnienia cmentarno-pogrzebowe. Spotkanie w siedzibie ZCK w Warszawie w zamyśle organizatorów – Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego, Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie i Regionalnego Stowarzyszenia Zwoleńników Kremacji w Lublinie – było przymiarką do opracowania projektu nowoczesnego prawa pogrzebowego. Nad jego założeniami pracuje specjalnie powołany w Stowarzyszeniu zespół branżystów podzielonych na sekcje problemowe odpowiedzialne za opracowanie poszczególnych zagadnień, których regulacja powinna znaleźć się w nowej ustawie. Propozycje i wnioski zespół przedłoży w najbliższym czasie w Głównym Inspektoracie Sanitarnym. To GIS bowiem będzie koordynował prace ministerialnego międzyresortowego Zespołu, który opracuje projekt ustawy. Wynika to ze skierowanego do Prezesa PSF pisma, podpisanego przez Dyrektora Departamentu Organizacji Ochrony Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia.

Urny



Wypożyczenie firm pogrzebowych





www.dewi.pl email:dewi@dewi.pl tel.(086) 271 03 60 w godz.7 - 16; fax.(086) 271 03 92

MINISTERSTWO ZDROWIA O DZIERŻAWIE SZPITALNYCH POMIESZCZEŃ PRZEZ FIRMY POGRZEBOWE

Departament Organizacji Ochrony Zdrowia Ministerstwa Zdrowia, odpowiadając na pismo Tomasza Salskiego z dnia 28 maja 2009 r. w sprawie prawnej dopuszczalności dzierżawienia pomieszczeń należących do ZOZ-ów przez firmy pogrzebowe, stwierdził, że „w obecnym stanie prawnym nie ma przeszkód prawnych do zbycia aktywów trwałych zakładu, oddania w dzierżawę, najem, użytkowanie oraz użyczenie, o ile tylko nie narusza to przepisów ustawy (w pomieszczeniach tych nie może być prowadzona działalność polegająca na świadczeniu usług pogrzebowych) i odbywa się na zasadach określonych przez podmiot, który utworzył zakład opieki zdrowotnej”. Zdaniem Dagmary Korbaśńskiej, zastępcy Dyrektora Departamentu Organizacji Ochrony Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia, kluczowe znaczenie dla legalności dzierżawienia pomieszczeń szpitalnych ma art. 53 ustawy o ZOZ-ach, zgodnie z którym: „samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej gospodaruje samodzielnie przekazanymi w nieodpłatne użytkowanie nieruchomościami i majątkiem Skarbu Państwa lub komunalnym oraz majątkiem własnym.”

Ministerstwo Zdrowia przypomina, że art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej wprowadza zakaz prowadzenia na terenie zakładu opieki zdrowotnej działalności uciążliwej dla pacjenta lub przebiegu leczenia, albo innej działalności, która nie służy zaspokajaniu potrzeb pacjenta i realizacji jego praw, w szczególności reklamy lub akwizycji skierowanych do pacjenta oraz działalności polegającej na świadczeniu usług pogrzebowych. Usługi pogrzebowe objęte są Polską Klasyfikacją Działalności, określoną w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 2007 r. w załączniku, podklasa 96.03.Z „Pogrzeby i działalność pokrewna”.

W konkluzji pisma stwierdzono, że „w razie podejrzeń o popełnieniu przestępstwa istnieje możliwość zawiadomienia prokuratury, której zadaniem, zgodnie z art. 2. ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze, jest strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw.”

To tyle z Ministerstwa, do którego nie docierają najwyraźniej głosy przedsiębiorców pogrzebowych, którzy o prawdziwym celu działalności firm pogrzebowych w szpitalach wiedzą najlepiej. Wiedzą Ci, którzy w szpitalach „siedzą” i wiedzą Ci, którym klienci ze szpitali są „wygarniani”. Bo tak naprawdę polskie firmy można podzielić na te, które ze szpitali żyją i te, które na obecności firm pogrzebowych w szpitalach tracą. Rzecz nie rozgrywa się wyłącznie o pieniądze. Niedobrze, że za sprawą bardzo nieobiektywnych dziennikarskich interwencji o „nowych aferach handlu skórą” i „biznesie w szpitalach” opinia publiczna dowiaduje się z (licznych w ostatnich miesiącach) programów telewizyjnych o „współpracy firm pogrzebowych z lecznicami”.

Co wynika z pisma Ministerstwa Zdrowia dla firm pogrzebowych? Nie wynika nic nowego ponad to, że na nieuczciwym procederze garstki „szpitalników” cierpi wizerunek całej branży. Dlatego też prosimy wszystkich, którzy na swoim terenie borykają się z patologicznym wymiarem obecności firm pogrzebowych w placówkach służby zdrowia, o przekazywanie informacji pod specjalny numer telefonu: 0 722 853 320. Czekamy też na ewentualne przykłady świadczące o korzystnym wpływie obecności firm pogrzebowych w szpitalach na uczciwą konkurencję w ramach lokalnego rynku usług pogrzebowych. Sygnały od Państwa posłużą do przygotowania przez Stowarzyszenie formalnej interwencji we właściwych urzędach państwowych i będą podstawą dla publikacji w „Memento”.

Nowi Członkowie Stowarzyszenia:

S.C. EDEN M.J. Łukawscy
Bystrzyca Kłodzka
ul. Sienkiewicza 7a
(woj. dolnośląskie)

MOREX
Zakład Organizacji
Pogrzebów Barbara Wilk
Kutno
Pl. Piłsudskiego 12 (woj. łódzkie)

Zakład Pogrzebowy HADES
Kinga Tatko
Łomianki
ul. Sierakowska 5
(woj. mazowieckie)

PPHU S.C. A. i J. Drejka
Maków Mazowiecki
ul. Wierzbowa 3
(woj. mazowieckie)

PRIMA-TECH S.C.
Olsztyn k. Częstochowy
ul. Kuhna 41 (woj. śląskie)

**Polskie Centrum Tanatopraksji i
Tanatokosmetyki**
SACRUM Adam Ragiel
Pomiechówek
Czarnowo 3 (woj. mazowieckie)

Z.U.H.P. „ANDY”
Szendzielorz Andrzej
Pszczyna, ul. Wodzisławska 32
(woj. śląskie)

WWW.STOWARZYSZENIEFUNERALNE.PL

Można już zwiedzać internetową stronę Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego oraz Dwumiesięcznika Funeralnego „Memento” (www.stowarzyszeniefuneralne.pl). Znajduje się tam kilkadziesiąt kartek tradycyjnego maszynopisu z informacjami o Stowarzyszeniu, o jego organizacji i statutowych celach. Po kliknięciu na poszczególne zakładki dociera się do aktualności z życia branży i materiałów dotyczących prawa pogrzebowego.

W Internecie zamieszczamy również okładkę każdego nowego numeru „Memento” wraz z informacją o zawartości stowarzyszeniowego dwumiesięcznika, a niekiedy publikujemy również tekst wybranego artykułu. Na stronie działa także „Fotogaleria” ze zdjęciami dokumentującymi wydarzenia w środowisku branży pogrzebowej, np. szkolenia i wizyty studyjne organizowane przez PSF. Twórcą naszej strony internetowej i jej „opiekunem” jest Agencja Interaktywna AMB SOFTWARE z Zielonej Góry specjalizująca się w oprogramowaniu i prowadzeniu serwisów dla branży cmentarno-pogrzebowej.

WYJAZD DO MOSKWY NA „NECROPOLIS 2009”

Polskie Stowarzyszenie Funeralne planuje zorganizowanie w drugiej połowie października 2009 r. kilkudniowego wyjazdu do Moskwy (samolotem). Oferta adresowana jest do wszystkich przedsiębiorców i administratorów cmentarzy z naszej branży. Uczestnicy zwiedzą odbywającą się w dniach 22-24 października XVII Międzynarodową Wystawę Pogrzebową „NECROPOLIS 2009”. W 2008 r. uczestniczyło w niej ok. 300 wystawców, m.in. z Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Francji, USA, Chin, Czech, Finlandii, Litwy, Łotwy, Turcji, Białorusi, Kazachstanu, Mołdawii i Ukrainy; 28% odwiedzających z zagranicy. Program przewiduje także, oprócz studyjnych wizyt na cmentarzach i zapoznania się z organizacją lokalnych funerariów, zwiedzanie moskiewskich atrakcji turystycznych. Zainteresowanych „wschodnim rynkiem pogrzebowym” prosimy o wstępną rezerwację miejsc telefonicznie: tel. 022 834 84 60 lub tel. kom. 0 501 552 889.

KLEPSYDRA

kompleksowe usługi
pogrzebowe i kremacyjne

Prywatne Krematorium w Łodzi
Zgłoszenia kremacji przyjmujemy
całą dobę.

Spopielenia wykonujemy w
następnym dniu od chwili zlecenia.
Odbiór urny z prochami i pełną
dokumentacją po ok. 2 godzinach.

Oferujemy :

- trumny ekologiczne w atrakcyjnych cenach
- urny w cenach producenta
- tabliczki na urny

Zapraszamy do zapoznania się
z naszą ofertą.

www.krematorium.lodz.pl

Godne pożegnanie bliskiej osoby

KREMATORIUM



94-247 Łódź, ul. Solec 3/5
tel. 42 634 77 39, fax. 42 632 95 74
biuro@krematorium.lodz.pl

JAK OKRYĆ NAGOŚĆ, ŻEBY NIE UBRAC?

Do jakich czynności ograniczają się obowiązki szpitala w zakresie ubierania osób zmarłych w placówkach służby zdrowia? Z pytaniem tej treści zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia, występujący w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego, Prezes Tomasz Salski. Rozbieżna w skali kraju interpretacja słowa „ubrać” powoduje, że zakres tej nieodpłatnie wykonywanej przy zmarłym czynności jest w różnych polskich szpitalach niejednolity. „Obowiązki pozostające po stronie szpitala można określić mianem „czynności przedpogrzebowych” – czytamy w piśmie z dnia 8 lipca 2009 r. „Czynności przedpogrzebowe określone w § 6 ust. 1 rozporządzenia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu ograniczają się – w opinii Ministerstwa – do umycia, ubrania i wydania osobie uprawnionej do pochowania zwłok osoby zmarłej w stanie zapewniającym zachowanie należytej jej godności. Z pisma wynika, że „czynności przedpogrzebowych”, które nie stanowią przygotowania zwłok osoby zmarłej do pochowania, dokonuje osoba wskazana w regulaminie porządkowym szpitala. W opinii Piotra Warczyńskiego, Dyrektora Departamentu Organizacji Ochrony Zdrowia, „projektodawca nie użył słowa „ubrać” w wąskim, dosłownym rozumieniu jako założenie ubrania. Miał na myśli szersze jego znaczenie służące zagwarantowaniu „okrycia ciała”, zapobieganiu nagości zwłok. W związku z tym okrycie zwłok prześcieradłem czy jednorazowym ubraniem spełnia oczekiwania projektodawcy i do tego jednocześnie ogranicza się obowiązek szpitala. Bo podstawowym celem tego przepisu jest okrycie ciała i zapobieganie nagości, a różny może być sposób osiągnięcia tego celu” – czytamy w piśmie.

Zdaniem urzędnika Ministerstwa „taka interpretacja nie wyklucza jednak ubrania zwłok w ubranie dostarczone przez rodzinę”. Dyrektor dostrzega jednak problemy związane z „kosmetyką pośmiertną”, której dokonuje się przed ubraniem zmarłego, a której to kosmetyki szpital nie ma obowiązku wykonywać. Kolejność czynności przy zmarłym i możliwość „zniszczenia dostarczonego przez rodzinę ubrania” przy późniejszej „kosmetyce” ma przemawiać za wąskim zakresem szpitalnych czynności przedpogrzebowych.

No cóż, okazało się po prostu, że można ubierać nie ubierając. I pozostaje tylko pomyśleć, że to wszystko wymyślił rodzinny projektodawca...

SZKOLENIE I SEMINARIUM W POLANICY ZDROJU

W dniach 3 września (czwartek) – 4 września (piątek) 2009 r. Polskie Stowarzyszenie Funeralne (PSF) i Słupskie Stowarzyszenie Zarządców Nieruchomości (SSZN) organizuje, przy medialnym wsparciu DF „Memento”, szkolenie dokształcające dla zarządców nieruchomości: „Zarządca nieruchomości cmentarnych – odpowiedzialność zawodowa, zarządzanie ryzykiem zawodowym”. Szkolenie przeprowadzi Mieczysław Koziński, członek Zarządu SSZN i wykładowca na wydziałach europeistyki, politologii i prawa w kilku krajowych uczelniach wyższych. Mistrz ceremonii Stefan Szwanke poprowadzi, w ramach dwudniowego spotkania branżystów, seminarium poświęcone oprawie ceremonii pogrzebowych z uwzględnieniem roli zarządu cmentarza i zakładu pogrzebowego. Szkolenie rozpocznie się w czwartek o 10:00 w Hotelu „Sana” w Polanicy Zdroju. Tego dnia po obiedzie uczestnicy udadzą się na autokarową wycieczkę. Zwiedzą m.in. nietypowo położone cmentarze w Polanicy Zdroju i Bystrzycy Kłodzkiej. Po uroczystej kolacji można będzie korzystać ze znajdującego się w Hotelu „Sana” zaplecza sportowo-rekreacyjnego: kortu tenisowego, krytego basenu i sauny. Od piątku rano zaplanowano zwiedzanie sanktuarium w Wambierzycach, a po powrocie specjalistyczne seminarium z zakresu oprawy ceremonii pogrzebowych. Całkowity koszt szkolenia obejmujący: wynagrodzenia prelegentów, opłaty za materiały szkoleniowe, zakwaterowanie w pokojach 2-osobowych i wyżywienie wynosi 890 zł od osoby (osoby towarzyszące – 700 zł.). Zainteresowanych prosimy o przesłanie wypełnionego zgłoszenia (faksem lub mailem) do 24 sierpnia 2009. Szczegółowe informacje i formularz zgłoszenia znajdują Państwo na stronie internetowej: www.stowarzyszeniefuneralne.pl

KREMATORIA W POLSCE

**FIRMA WALICKI – ŚLĄSKI ZAKŁAD
POGRZEBOWY
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Bytom, ul. Piekarska 99

**KREMATORIUM CZĘSTOCHOWSKIE
– CMENTARZ KOMUNALNY
W CZĘSTOCHOWIE**
Częstochowa, ul. Radomska 117

**PPU „ZIELEŃ” SP. Z O.O.
– ZAKŁAD KREMACJI**
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Srebrniki 14
(Cmentarz Centralny Srebrzysko)

KLEPSYDRA SP.J. - KREMATORIUM
Łódź, ul. Solec 3/5

**Firma H. SKRZYDLEWSKA
– USŁUGI KREMACYJNE**
Łódź, ul. Zakładowa 4

**UNIVERSUM SPÓŁDZIELNIA PRACY
– KREMATORIUM**
Poznań, ul. Wrzesińska
(Cmentarz Miłostowo)

**PARK PAMIĘCI SP. Z O.O.
– USŁUGI KREMACYJNE**
Ruda Śląska, ul. Krancowa 5

**ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH
W SZCZECINIE - KREMATORIUM**
Szczecin, ul. Ku Słońcu 125 A

**ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH W WARSZAWIE
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Warszawa, ul. Wóycickiego 14
(Cmentarz Komunalny Północny)

**ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH WE WROCŁAWIU
– SPOIELANIE ZWŁOK**
Wrocław, Kielczowska 90
(Cmentarz Psie Pole)

Niszczili nowe nagrobki

Na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy zdestrukturyzowano ponad 170 nagrobków.



Postawione niedawno kamienne mogiły w jednej z nowszych alejek cmentarza padły ofiarą wandalii 18 lipca późnym wieczorem. Świadek zdarzenia, który zawiadomił Policję, mówił o kilku mężczyznach, którzy łamali krzyże, tłukli płyty nagrobne i przewracali wazy. Godzi się podkreślić, że praca specjalnej grupy dochodzeniowo-śledczej Policji zaowocowała zatrzymaniem, w kilka dni po zdarzeniu, dwóch podejrzanych, którym przedstawiono już zarzuty zniszczenia i uszkodzenia miejsc spoczynku zmarłych. Za ten czyn grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Na cmentarz po krzyże

Ostatnie wydarzenia na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach dowodzą, że dla złodziei nie ma świętości. Na początku lipca z grobów żołnierzy Batalionu AK „Kiliński” ukradziono 12 z 19 mosiężnych krzyży przytwierdzonych do kamiennych płyt z nazwiskami poległych. Dla mających perspektywę „złomowego” zarobku złodziei nie było przeszkodą wysokie ogrodzenie i całodobowe posterunki ochrony.

Nieodwracalne w proch obrócenie

Nawet pół miliona złotych może kosztować zakład pogrzebowy podanie kremacji zmarłego, który miał być pochowany w tradycyjny sposób. Do tego typu przypadku doszło w czerwcu w jednym ze stołecznych zakładów pogrzebowych. Rodzina 85-letniego mężczyzny odkryła pomyłkę w czasie ostatniego pożegnania ze zmarłym. Krewni w trumnie zobaczyli obcego mężczyznę. Policyjne dochodzenie wykazało, że ciało zmarłego, który powinien był spoczywać w trumnie, zostało pomyłkowo spopielone. W zaistniałej sytuacji nie pozostało nic innego, jak negocjować wysokość zadośćuczynienia dla bliskich.

Zagrożony cmentarz

Cmentarz Główny w Przemyśle jest usytuowany na dość stromym zboczu, które ostatnio zagrożone jest osuwaniem się ziemi. Woda gruntowa i ulewne deszcze zniszczyły ostatnio wiele grobów. Od wiosny obserwowane są ruchy mas ziemi na całym cmentarzu. Prezes Przemyskiej Gospodarki Komunalnej ma nie lada problem. Rodziny zmarłych są zapewniane, że w razie potrzeby będą przeprowadzane ekshumacje grobów. Trwają prace nad usunięciem przyczyn ruchów ziemi.



Fatalna pomyłka

W Łęborku kilka godzin po pogrzebie zadzwoniono do wdowy z informacją, że jej mąż zostanie przeniesiony do innej mogiły, bo przez pomyłkę złożono trumnę w niewłaściwym miejscu. Mimo prośb zrozpaczonej kobiety nie czekano na nią z przeniesieniem trumny. Kiedy przybyła na miejsce, jej mąż był już pochowany w innym grobie i przysypany ziemią. Nikt sobie nie zwracał głowy wymogami Sanepidu, które zabraniają wykopywania zmarłych bez odpowiednich zezwoleń. Nie znaleziono osób odpowiedzialnych za tę pomyłkę. „Błąd to ludzka rzecz” – mówią wszyscy, a wdowa wciąż jeszcze nie może się otrząsnąć z szoku.

Na grobie żony

Na jednym z łódzkich cmentarzy 52-letni mężczyzna zastrzelił się na grobie żony z broni nabitej śrutem. Zgon nastąpił natychmiast. Jego małżonka zmarła w 2005 roku. Kobiety handlujące kwiatami przed bramą cmentarną doskonale pamiętają samobójcę, który często tu przychodził z dwiema córkami i synem. Podobno często powtarzał, że odbierze sobie życie i w końcu naprawdę to zrobił. Mimo upływu czasu nie mógł sobie poradzić ze śmiercią najbliższej osoby.

Pracowita „Biedronka”

W Gliwickiej „Biedronce” zmarł klient. Chociaż przepisy wewnętrzne sieci nakazują w takich przypadkach zamknąć sklep, nikt o tym nie pomyślał. Przez dwie godziny ludzie robili

zakupy tuż nad głową nieboszczyka, dosłownie potykając się zwłoki przykryte jakimiś workami. Kierownictwo placówki tłumaczyło się potem zdenerwowaniem personelu. No cóż, o sieci sklepów „Biedronka” prasa pisała już różne rzeczy, ale takich informacji jeszcze nie było.

Premia za nieboszczyka

Pracownicy Banku Millenium nie przebiegali w środkach, żeby wykazać się wspaniałą skutecznością swoich działań. Zakładali „martwe” konta całej rodzinie oraz bliższym i dalszym znajomym. Niektórzy wychodzili w teren na pobliskie cmentarze, żeby pracownicy spisywać dane z nagrobków. Dzięki temu zmarli dorobili się po śmierci kont bankowych, a nawet kart kredytowych, a przedsiębiorczy pracownicy ustawiali się w kolejkach po odbiór należnej prowizji. W ostatnich latach prezesi mieli milionowe gaże, a pracownicy znakomite premie. Sielankę przerwał dopiero kryzys i solidnie przeprowadzone kontrole. Teraz będą masowe zwolnienia, a zmarli stracą karty kredytowe.

„Plastic bodies”

Przez ponad cztery miesiące różne instytucje i osoby prywatne usiłowały doprowadzić do zamknięcia wystawy „Bodies... the exhibition”. Wystawę zamknięto 19 lipca, ale likwidację ekspozycji w tym terminie organizator przewidywał od początku. O tym, że wystawa jest legalna, wiadomo było od końca maja, czyli od czasu gdy Prokuratura Rejonowa Warszawa-Ochota umorzyła śledztwo w sprawie okoliczności sprowadzenia do Polski prezentującej spreparowane ludzkie zwłoki wystawy. Prokuratorzy nie dopatrzyli się na wystawie cech przestępstwa i nie stwierdzili naruszenia przepisów sanitarnych



dotyczących wwożenia zwłok do Polski ani przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych w związku z tą wystawą. Decyzję tej treści podjęto, mimo że specjaliści z Zakładu Medycyny Sądowej uznali, w ramach zamówionej przez Prokuraturę opinii, że eksponaty są zwłokami i szczątkami ludzkimi. Organizatorzy twierdzili, że pokazywane w centrum handlowym Blue City eksponaty to „plastic bodies”. W rzeczywistości to wieloznaczne określenie może oznaczać zarówno wykonane z plastiku manekiny, jak też np. powleczone przezroczystym plastikiem prawdziwe ciała.

Kosztowna pomoc

Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom Przestępstw działa w dość specyficzny sposób. Przedstawiciele tej instytucji zgłaszają się do rodzin ofiar wypadków z propozycją, że zdobędą odszkodowanie za 30 % uzyskanej sumy. Czasem mówią, że za pomoc nie wezmą ani grosza, ale w podpisanej nieopatrnie umowie jest to wyraźnie zaznaczone. Za odstąpienie od umowy trzeba zapłacić tysiąc złotych. Jeśli sprawa jest w toku, koszt zerwania umowy wynosi trzy tysiące złotych. Zazwyczaj praca prawnika polega na wypełnieniu, w imieniu klienta, druku w firmie ubezpieczeniowej. Za tego rodzaju usługę żądanie tak wysokiej zapłaty jest mocno wygórowane. Kancelarie odszkodowawcze działają zgodnie z prawem. Polska Izba Ubezpieczeń zabiega o to, żeby praca tego Stowarzyszenia została objęta nadzorem. Podobno

minister finansów zamierza zbadać tę sprawę i podjąć pewne kroki w celu ochrony klientów.

Kontrowersyjna wystawa

Francuski sąd nakazał zamknięcie wystawy spreparowanych ludzkich zwłok wystawionych przez stowarzyszenie Encore Events w paryskiej galerii Espace 12 Madeleine. Nie pomógł fakt, że wystawę pokazywano w USA, w Niemczech, w Hiszpanii i w kilku miastach francuskich. Sąd stwierdził, że ekspozycja godzi w zasadę szacunku dla ludzkich zwłok. Ponadto zachodzi podejrzenie, że ciała należały do obywateli chińskich skazanych na karę śmierci. Podobno wystawy tego rodzaju obejrzało na świecie ponad 30 milionów osób. Niezadowolone z decyzji sądu towarzystwo zamierza odwołać się od tego wyroku.

W królewskim stylu

Jakie życie taka trumna – chce się powiedzieć, patrząc na tę, w której pochowano Michaela Jacksona. Model prometejski (ang. Promethean) zamówiono dla niezwykle twórczego artysty w najbardziej renomowanej amerykańskiej wytwórni trumien Batesville Casket Company. Wykonaną z brązu trumnę pokryto lustrzaną warstwą 14-karatowego złota, wewnątrz wyłożono zaś granatowym aksamitem. Cena tego rzadkiego modelu szacowana jest na ok. \$ 25 000 (80 000 zł).

Michael widział ten model na pogrzebie Jamesa Browna, twórcy soulu w 2006 roku.



SPOTKANIE

ZARZĄDCÓW I ADMINISTRATORÓW CMENTARZY W WARSZAWIE



Konsultacja założeń nowej ustawy pogrzebowej i debata nad problemami branży

3 czerwca br. siedziba warszawskiego ZCK była miejscem konsultacyjnego spotkania ponad 20 zarządców i administratorów cmentarzy z 14 ośrodków. Organizatorami byli Polskie Stowarzyszenie Funeralne, warszawskie ZCK i Regionalne Stowarzyszenie Zwolenników Kremacji z Lublina. Ponad pięciogodzinna debata, którą prowadził, razem z dyrektorem stołecznego ZCK – Danutą Kruk, prezes Zarządu wrocławskiej „Zieleni Miejskiej” – Marian Kolczyński, zaowocowała powołaniem w Stowarzyszeniu 8 zespołów problemowych, których zadaniem jest przygotowanie zapisów poszczególnych rozdziałów

szczątków, nie jest ekshumacją, zatem nie wymaga wydania zezwolenia przez państwowego powiatowego inspektora sanitarnego”. Jej zdaniem władze sanitarne powinny sprawować nadzór nad czynnościami związanymi z otwarciem grobu i jego pogłębieniem w celu użycia grobu do ponownego pochowania zwłok lub szczątków. Marii Michalak wtórował w tej sprawie prowadzący spotkanie Marian Kolczyński (jego głos w tej sprawie publikujemy na str. 23), który opisane powyżej czynności także uważa za ekshumację. Na fali tego wątku spotkania zebrani zgodnie uznali, że winę za rozbieżną w skali kraju interpretację przepisów związanych z ekshumacją ponosi brak



nowej ustawy. Powyższe ustalenia poprzedzone były omówieniem występujących w skali kraju problemów związanych z lukami prawnymi, nieprecyzyjnym prawem cmentarno-pogrzebowym i błędną jego interpretacją. Po dużej dawce krytyki aktualnych rozwiązań prawnych pomysły na konkretne zapisy nowego prawa posypały się jak z rękawa.

Sporo miejsca w debacie zajęła, wywołana przez kierszowicką Wydziału Usług Cmentarnych w szczecińskim ZUK-u, Marię Michalak, sprawa traktowania przez władze sanitarne pogłębienia grobu jako czynności nie wymagającej zezwolenia PPIS na ekshumację. Administratorka ze Szczecina nie zgadza się z interpretacją przepisów dokonaną przez GIS, w myśl której „użycie grobu do pochowania zwłok w istniejącym grobie, po uprzednim wydobywaniu pochowanych wcześniej zwłok lub szczątków, pogłębieniu tegoż grobu i użycie tak przygotowanego grobu głębinowego do pochowania zwłok i

w polskim prawie legalnej definicji tego terminu. Zgłaszane w toku spotkania wątpliwości, czy po upływie 20 lat od pochówku także wymagana jest zgoda na ekshumację, przemawiają zdaniem obecnych za potrzebą precyzyjnego uregulowania tych kwestii w nowej ustawie.

Podczas wystąpienia Marian Kolczyński podawał przykłady nieprawidłowej interpretacji znaczenia wniesienia opłaty przedłużającej, o której mowa w art. 7 ust. 2 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. „Wniesienie opłaty oznacza zablokowanie zarządowi cmentarza prawa do grobu i chroni ten grób przed likwidacją. Opłatę przedłużającą może wnieść każdy, ale z tego tytułu nie nabywa żadnych praw do grobu związanych z dysponowaniem nim” – tłumaczył zarządca z Wrocławia. Głos Danuty Kruk o dającym coraz widoczniej o sobie znać problemie braku miejsc na cmentarzach stał się przyczynkiem do poruszenia kwestii związanych z użyciem grobu do ponownego pochówku. Mowa była o konieczności podjęcia przez zarząd cmentarza wszelkich czynno-

ści zmierzających do poinformowania bliskich zmarłego o zamiarze likwidacji grobu w związku z nie-wniesieniem opłaty przedłużającej. Omawiano także techniczne aspekty likwidacji grobu. Zdaniem Mariana Kolczyńskiego, chcąc być w zgodzie z prawem, należałoby z grobu przeznaczonego do ponownego użycia wydobyć trumnę ze szczątkami, czego się na ogół nie robi. W tym ostatnim względzie praktyka wygląda różnie, o czym świadczy wypowiedź Liliany Urban, administratorki cmentarza w Olkuszu, która umieszcza na płycie nagrobnej „nowego” grobu informację o zmarłych, którzy spoczywali tam, zanim miejsce ponownie wykorzystano. „Legalizm nakazuje jednak wydobyć z likwidowanej mogiły choćby łopaty ziemi i przeniesienie jej do symbolicznego (wspólnego) grobu” – ripostował Marian Kolczyński.

Omówienie bieżących problemów odegrało podczas spotkania w stołecznym ZCK rolę przystawki. Danie głównym było ustalenie harmonogramu prac nad założeniami do nowej ustawy oraz pogrupowanie padających z sali propozycji zapisów szczegółowych. Mecenas Jerzy Kiełbowicz, prezes Regionalnego Stowarzyszenia Zwolenników Kremacji z Lublina, opowiadając się za

nowych oddelegowanych do prac nad zagadnieniami: kremacji, cmentarzy komunalnych, przewozów międzynarodowych, prawa do grobu, likwidacji grobów, infrastruktury zakładów pogrzebowych, zwłok w kontekście technik postępowania i konserwacji, chorób zakaźnych.

Uczestnicy wyselekcjonowali ponadto 11 postulatów, które powinny zostać uwzględnione przez resorty zdrowia, spraw wewnętrznych i administracji oraz infrastruktury w toku prac legislacyjnych. I tak konieczne jest:

1. napisanie ustawy pogrzebowej od nowa, gdyż nie wystarczające jest z punktu widzenia postępu cywilizacyjnego poprawianie przestarzałego aktu prawnego na zasadzie wprowadzania „kosmetycznych” poprawek;
2. opracowanie katalogu pojęć, które powinny być zdefiniowane w ustawie, np. ekshumacja;
3. przygotowanie zgodnych z wymogami Unii Europejskiej przepisów dotyczących transportu zwłok na terenie kraju i zagranicą;
4. opracowanie przepisów o kremacji zwłok i pochówku prochów (także poza terenem cmentarzy);
5. przygotowanie przepisów regulujących stosunki prawne (wzajemne prawa i obowiązki) pomiędzy zarządem



bezwzględna koniecznością opracowania zupełnie nowej ustawy pogrzebowej zgodnej z przepisami i zaleceniami UE zaproponował, aby powołać w Stowarzyszeniu wewnętrzny zespół, który opracuje poszczególne rozdziały ustawy. „Przygotowany przez nas w ramach zespołu materiał może posłużyć legislatorom do napisania projektu ustawy i uzasadnienia zgodnych z zasadami i regułami techniki prawodawczej” – mówił mecenas Kiełbowicz. Zebrani uznali, że dodatkowym argumentem w rozmowach z władzami przemawiającym na rzecz konieczności opracowania nowej ustawy jest zalecenie Rady Europy o przystąpieniu państw członkowskich do Konwencji podpisanej w Strasburgu w 1973 r., zmierzającej do uproszczenia procedur repatriacji zwłok. W konsekwencji uczestnicy zdecydowali o powołaniu 8 zespołów proble-

cmentarza a opiekunami grobów, podmiotami wykonujących działalność na cmentarzu (zakłady pogrzebowe, kamieniarskie);

6. uregulowanie niektórych aspektów prawa do grobu i czczenia pamięci zmarłego przez jego krewnych w oparciu o orzeczenia i wyroki Sądu Najwyższego i ugruntowaną „linię orzecniczą”;
7. opracowanie przepisów dotyczących balsamowania, konserwacji i przygotowania zwłok do pochówku;
8. określenie statusu prawnego przedsiębiorców prowadzących działalność cmentarno-pogrzebową;
9. opracowanie przepisów o likwidacji grobów (także nagrobków, grobowców, pieczar) w celu ponownego ich wykorzystania, co zmniejszy zapotrzebowanie na budowę nowych cmentarzy;



Sprzedam karawany pogrzebowe
 Polonez BELLA, dwu i czterodrzwiowe – pięcioosobowe
 Pierwszy właściciel • Stan dobry • Cena do uzgodnienia
tel. 0 603 794 999

10. określenie przepisów regulujących pochówki w katakumbach;
11. uregulowanie pochówków dzieci martwo urodzonych przed 22. tygodniem ciąży.

W ostatniej części spotkania sformułowane ogólnie postulaty przybrały, w ramach dyskusji, postać propozycji konkretnych zapisów ustawy. Marian Kolczyński sugerował, aby nowa ustawa „regulowała sposoby obchodzenia się ze zwłokami ludzkimi, urządzenie i utrzymanie cmentarzy oraz funkcjonowanie podmiotów świadczących usługi cmentarne i pogrzebowe”. Propozycja administratora z Włocławka obejmuje umieszczenie w nowej ustawie słownika wyrażen ustawowych (liczącego ponad 23 hasła), w którym znalazłoby się wyjaśnienie istotnych dla branży terminów, m.in. ekshumacja, mineralizacja zwłok, prochy, dom pogrzebowy, konserwowanie zwłok, balsamowanie zwłok i inne. Nowa ustawa powinna jego zdaniem dopuszczać rozsypywanie prochów na cmentarzu, w kwatery przeznaczonej do tego celu (pole pamięci).

Kilka propozycji dotyczących prawnej regulacji kremacji i postępowania z prochami przedstawił Jarosław Wydmuch, dyrektor CK w Częstochowie i jednocześnie przewodniczący Sekcji Kremacyjnej PSF. W nowym prawie należy, jego zdaniem, określić i zdefiniować m.in.:

- pojęcie kremacji;
- zasady prowadzenia krematoriów i obowiązki leżące po stronie nimi zarządzających;
- katalog osób upoważnionych do wyrażenia zgody na kremację oraz zasady i dokumenty obowiązujące przy przyjmowaniu zleceń na usługę;
- kwestie związane z przechowywaniem prochów oraz sposoby postępowania z prochami (proponującą dopuszczenia dzielenia prochów, rozsypywania na cmentarnych polach pamięci wraz z tabliczką identyfikującą osobę zmarłą, której prochy rozsypano);
- miejsca „spoczynku” prochów (groby ziemne, murowane, kolumbaria, ściany pamięci, dochowanie do istniejących grobów ziemnych i murowanych);
- zasady transportu prochów (bez ograniczeń pod warunkiem poszanowania godności osoby zmarłej).

Jako że utrzymujemy stałe kontakty z koordynującym prace nad nową ustawą Głównym Inspektorem Sanitarnym, prosimy Państwa o nadsyłanie swoich propozycji i sugestii w odniesieniu do zagadnień, które powinny być ujęte w nowej ustawie, oraz projektów rozwiązań szczegółowych. Adres: **Polskie Stowarzyszenie Funeralne 02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48** lub e-mail: **biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl**

Beata Mróz •



**Zarząd Cmentarzy
Komunalnych w Warszawie**
ul. Powązkowska 43/45
01-797 Warszawa
tel. (22) 633 91 54

**Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Warszawie
uprzejmie informuje, że od 1 stycznia 2009 r.
stołeczna spopieliarnia zmarłych
na Cmentarzu Komunalnym Północnym
pracuje w dni powszednie w systemie trzymianowym,
co polecamy uwadze wszystkich zainteresowanych**

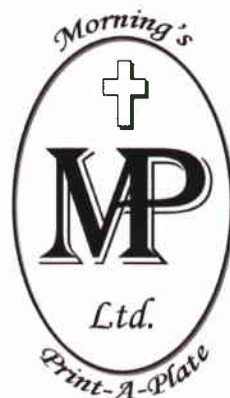
e-mail: cmentarz@cmentarzekomunalne.com.pl
www.cmentarzekomunalne.com.pl

Zrób we własnym Biurze

tabliczki na trumny, urny, krzyże
w zaledwie 1 minutę

System ten jest najszybszym
sposobem na świecie
w tworzeniu takich tablic.
To czego potrzebujesz, to komputer
i drukarka laserowa.
My dostarczamy system,
materiały i instrukcję

Dowiedz się więcej:
polska@printaplate.com
Dzwoń: +48 792 182 484
polska@printaplate.com



EUROPEAN
PATENT
Nr: 1437234



Estetyczne

Odporne na warunki atmosferyczne

Konkurencyjne cenowo

Kryzys nie dotarł

Gdzie jak gdzie, ale w Kielcach recesji gospodarczej widać nie było. Przez trzy czerwcowe dni ponad 1000 przedstawicieli branży pogrzebowej obcowało z obfitością trumien, różnorodnością karawanów i bogactwem akcesoriów pogrzebowych zgromadzonych na ponad 2000 metrów kwadratowych powierzchni. Na targach w Kielcach w dniach 19-21 czerwca obecni byli w charakterze wystawców branżysty z Belgii, Chin, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Szwecji, Ukrainy i Włoch. Brak połączenia lotniczego ze stolicą województwa świętokrzyskiego przesądził o tym, że z ofertą blisko 90 wystawców mieli okazję zapoznać się niemal wyłącznie krajowi przedsiębiorcy pogrzebowi. O ich zainteresowanie zabiegali nie tylko producenci z krajów o rozwiniętym przemyśle funeralnym, ale także organizatorzy największych wystaw pogrzebowych w Europie – Targów w Paryżu i Bolonii.

Choć na III Międzynarodowych Targach Branży Pogrzebowej pod względem liczby wystawców zdecydowanie dominowały krajowe firmy (około 70 stoisk), to pod względem zajętej średnio powierzchni wystawowej prym wiodły firmy włoskie. Uhonorowany Wyróżnieniem Targów Kielce za aranżacyjny rozmach stoiska został włoski producent trumien Ferrari. Wrażenie robiły luksusowe karawany firmy Intercar z Modeny, wyeksponowane na drugim, pod względem wielkości na Targach, stoisku. Potężny karawan Chrysler CR 400, nagrodzony zresztą Medalem Targów Kielce 2009, wymagał przestrzeni, bo i wokół niego chwilami tłoczyli się oglądający karawanowe cacko. Trzecią największą powierzchnię wystawową zajęła firma Lorandi. Na przestronnych powierzchniach ofertę godną europejskich wystaw zaprezentowały także renomowane krajowe stolarnie, pracownie, wytwórnie trumien, urn oraz różnych rodzajów akcesoriów pogrzebowych. Czy to przypadek, że pod względem powierzchni stoisk krajowych producentów trumien i urn dominowały trzy firmy z Wielkopolski? W ich przypadku rozmach powierzchniowy szedł w parze z pomysłową aranżacją.

Fabryka trumien „Stoltur” urządziła na swoim stoisku ruchomą ekspozycję trumien. Dębowe, bukowe i sosnowe modele z fabryki Jana i Mariana Millerów z Turku obracały się wokół własnej osi zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Prezentujący się dostojnie, w świetle reflektora model Genius z drewna bukowego w kolorze natura otrzymał w tym roku Medal Targów Kielce, a efektowny wystrój uhonorowano Wyróżnieniem Targów Kielce 2009 za aranżację stoiska. W stoisku producenta ceramicznych urn Tesson uwagę przyciągały urnowe nowości z linii eco i różnobarwne urny, których stylistyka przypomina niekiedy efekty pracy jubilera, osadzającego w złocie drogocenne kamienie. Wyszukane urny Tesson to efekt w dużej mierze kobiecej pomysłowości i wrażliwości głównej projektantki firmy z Suchego Lasu – Danuty Sikorskiej. Komisja konkursowa, podobnie jak dwa lata temu, doceniła wysokie walory artystyczne, wizualne i użytkowe produktów Tesson i uhonorowała tryptyk urn ceramicznych P 14-16 Wyróżnieniem Targów Kielce 2009. Z wielkopolskich liderów po pomysłach z multimediami w tle sięgnął Drewwexport. Na stoisku producenta oryginalnych trumien i urn można było

na sporym ekranie prześledzić poszczególne etapy produkcji trumien. Mimo nowoczesnych rozwiązań właściciel Drewwexportu Zbigniew Przybyła nie stawia na ilość, lecz na jakość. Estetyczny podziw wzbudzała wyróżniona na Targach Kielce Trumna Bolid produkcji firmy Rubicon & Vicinus s.c. z Tuszyna.

Choć Necro-Expo jest wystawą dla branży pogrzebowej, to inspiracje dla aranżacji stoisk zaczerpnięto z branży motoryzacyjnej, kwiaciarskiej, a na jednym ze stoisk wystąpił nawet motyw tajemniczej kobiecości. Zakład Przemysłu Drzewnego Lindner z Wągrowca tuż przed wejściem do hali targowej zaparkował zabytkowego VW Garbusa, z zamocowaną na dachu rzeźbioną trumną. Niektórzy bardziej niż trumną interesowali się przeszklonym kufrem odkrywającym pochromowane elementy silnika auta, które od wejścia zapraszało do największego, wśród krajowych wystawców, stoiska Lindnera. Tu w ramach ekspozycji wystawiono Wyróżnioną na Necro-Expo 2009 Trumnę FR 4 Rose. Bardzo „storczykowo” było na wyróżnionym za aranżację stoisku Firmy H. Skrzydlewska z Łodzi. Komisja konkursowa doceniła także pomysłowość aranżacyjną wspólnego

stoiska włoskich firm Ferrari i Pilato. Znana od lat, z oryginalnych aranżacji targowych ekspozycji, lubelska Carmen tym razem eksponowała akcesoria pogrzebowe w pustynnej (z prawdziwym piaskiem) scenarii egipskich piramid. Ruchomym wabikiem stoiska firmy Natalia Art z Warszawy była zaś stylowa czarna dama. Żałobnie ubrana kobieta w rękawiczkach przechadzała się po hali targowej, chętnie kładła się w trumnie, pozowała do zdjęć w karawanie i weszła nawet do przeszklonej chłodni na zwłoki. Niepełna 30 letnia Pani Magda na co dzień chodzi w czerni, a twarz, ze względu na alergie na słońce skrywa za kapeluszem z woalką.

Segmenty branży pogrzebowej, które reprezentowali wystawcy, uświadamiają dokonujący się w branży postęp i dążenie do podnoszenia poziomu usług. Targi nie tylko bowiem nakręcają koniunkturę, ale są też barometrem istniejącego na rynku zapotrzebowania. Stosunkowo duże jest od kilku lat wśród przedsiębiorców zainteresowanie urządzeniami chłodniczymi i karawanami. Producentów

i dystrybutorów chłodni na kieleckich targach było 6, karawany głównie niemieckich marek wystawiało 8 firm. Aż 18 było producentów i dystrybutorów trumien i urn. Bogatą ofertę zaprezentowali krajowi wytwórcy akcesoriów pogrzebowych (13 stoisk). Byli także producenci pieców kremacyjnych (3 wystawców). Trzy firmy proponowały różne wersje szybko składanych namiotów i baldachimów, coraz powszechniej wykorzystywanych na polskich cmentarzach. Obecne były w Kielcach przedsiębiorstwa szukające odbiorców na odzież żałobną, wyposażenie domów pogrzebowych, usługi informatyczno-reklamowe oraz sprzęt ogrodniczy. Osobną kategorię wystawców stanowiły stoiska informacyjne zagranicznych stowarzyszeń funeralnych oraz organizatorów Targów w Budapeszcie, Paryżu i Bolonii. Bo choć skala targów paryskich i bolońskich może oszołomić swoim rozmachem, to trzeba je odwiedzić. Nie od dziś wiadomo, że podróże kształcą. Także te, których celem są nowości funeralne.

Beata Mróz •



Rafał Sikorski z Tessonem odbiera wyróżnienie



Stoisko Lorandi



Egipskie inspiracje lubelskiej Carmen



Czarna Dama w obiektywie „Memento”



STOLTUR® Sp. j.

JAN i MARIAN MILLER

Medal Necro-Expo 2009

III Międzynarodowych Targów Branży Pogrzebowej
za Trumnę **GENIUS**

gatunek drewna: buk, kolor: natura

*Z tej okazji pragniemy przede wszystkim serdecznie podziękować Państwu za zaufanie, jakim nas obdarzyliście,
zostając naszymi Klientami
Bez Was nie byłoby tego sukcesu*



Jan i Marian Miller

TARGI ASIA FUNERAL EXPO W HONG KONGU

EKOLOGIA PRZED W SZYSTKIM



Wieżowce, smog, najwyższa na świecie średnia gęstość zaludnienia – takie wyobrażenie o Hong Kongu mieliśmy, wybierając się jako reprezentanci Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego, na odbywające się w dniach 13-15 maja targi pogrzebowe. Nie sądziliśmy jednak, że te cechy wielkomiejskości Hong Kongu odcisną tak silnie piętno na charakterze wystawy pogrzebowej. Tymczasem, jak na miasto wieżowców przystało, targi funeralne odbyły się w 50-piętrowym wieżowcu Hong Kong Convention and Exhibition Center. Obawie o losy środowiska naturalnego zawdzięczać należy szeroko reprezentowany na wystawie funeralnej nurt ekologiczny. Nic dziwnego, skoro wiele osób odwiedzających ekspozycję dopiero w holu centrum targowego zdejmowało maski minimalizujące szkodliwość działania spalin, odpowiedzialnych za wszechobecny smog. Na targach dawała o sobie znać dochodząca do 43 tysięcy osób na kilometr kwadratowy gęstość zaludnienia Hong Kongu. Były momenty, że na jednym metrze kwadratowym przestrzeni wystawowej przeznaczonej dla publiczności tłoczyło się kilka osób zainteresowanych organizacją własnego pogrzebu.



W stoisku z kukurydzianymi urnami

M. Cichewicz z Dyrektorką Targów AFE - Deborah Andres

Zadziwiająca frekwencja

Zapachowy gadżet do urny

Przez trzy dni na piątym piętrze Centrum Konferencyjno-Wystawowego w Hong Kongu, na ok. 8000 m², swoją ofertę prezentowało 150 przedsiębiorstw z branży pogrzebowej. Jak na targi azjatyckie przystało, dominowali wystawcy z Chin, Hong Kongu, Japonii, Malezji, Singapuru i Tajwanu. Charakterystyczny chiński styl, dostrzegalny także w stylistyce trumien i akcesoriów pogrzebowych, współistniał jednak z europejskimi i amerykańskimi trendami, które proponowali wystawcy z Danii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Holandii, Hiszpanii, Australii i USA. Różne kręgi kul-

turowe reprezentowało ponad 2000 odwiedzających wystawę przedstawicieli branży pogrzebowej. Oprócz Europejczyków (z Albanii, Belgii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Niemiec, Polski, Portugalii, Rosji, Rumunii, Węgier, Włoch, Ukrainy i innych), mieszkańców obu Ameryk i Chińczyków, targi odwiedziła liczna grupa profesjonalistów z Afryki (Botswany, Namibii, Republiki Południowej Afryki, Tanzanii, Ugandy i Zimbabwe). Trzeba przyznać, że organizatorzy zadbali, aby odwiedzający targi pożytecznie spędzili tam czas. Temu celowi służył, ważny przez trzy dni trwania wysta-

wy, identyfikator uprawniający do wielokrotnego wstępu na jej teren. Wszystko za jedyne 50 dolarów USA jednorazowej opłaty.

Kilkunastu wystawców swoją ofertą wpisało się w przewodni motyw targów, którym w tym roku był „zielony pogrzeb”. Hasło green (ang. zielony) w zamyśle organizatorów wystawy miało uczulić funeralnych profesjonalistów na potrzebę zwiększenia społecznej świadomości o ekologicznych usługach i produktach pogrzebowych. Do entuzjastów przyjaznych środowisku pogrzebów skierowana była oferta duńskiej firmy produkującej urny z kukurydzy.

Różnokolorowe pojemniki na prochy rozkładają się w ciągu 6 miesięcy. Równie szybko przyroda radzi sobie z prezentowanymi w Hong Kongu urnami z papieru i bambusa. Ekologiczne sympatie wzbudzały także trumny kartonowe pokryte okleiną przypominającą drewno. Idea niewątpliwie przyjazna dla środowiska okazała się jednak mało przyjazna dla portfela. Za, przyznać trzeba, dobrze wykonaną kartonową „podróbkę” trumny drewnianej trzeba zapłacić tyle samo co za drewnianą. Ceniącym przepych oferowano trumny kartonowe wyglądające na szczerozłote. Uwagę przyciągały także urny o wymyślnych kształtach wykonane z najróżniejszych materiałów: metalu, drewna, szkła czy tytanu. Nasze zainteresowanie wzbudził umieszczany w urnie z

że przy bramkach wejściowych tworzyły się zatory. Na wstęp oczekiwali ludzie w starszym wieku, którzy przyjechali na targi w ramach specjalnie organizowanych wycieczek dla pensjonariuszy domów starców. Znakiem rozpoznawczym poszczególnych grup był kolor czapeczek. W scenerii makiet krematoriów i cmentarzy była okazja do rozmów-przyszłych klientów z pracownikami firm pogrzebowych w ramach swobodnych dni otwartych. Na niektórych stoiskach „przymierzano się” do trumny i robiono sobie pamiątkowe zdjęcie. Przypominająca happening akcja odbywała się pod hasłem MIC (ang. meet in coffin – odnajdź się w trumnie). Trumna była czarna, bo i czarny humor w pas się kłaniał.

Nasze najśmielsze oczekiwania przeszła frekwencja na specjalnie or-



Hong Kong – miasto drapaczy chmur

nej kosmetologii czy współczesnych metodach balsamacji.

Wielokulturowy charakter wystawy i stworzenie w jej ramach płaszczyzny wymiany doświadczeń dla profesjonalistów z branży pogrzebowej to zasługa jej merytorycznego organizatora – NFDA (National Funeral Directors Association). Działające od ponad 125 lat w USA stowarzyszenie zrzesza ponad 21 tys. branżowych profesjonalistów z całego świata. Za cel stawia sobie „służenie społeczeństwu” poprzez zapewnienie wysokiego organizacyjnego i etycznego poziomu zrzeszonych w NFDA przedsiębiorców pogrze-



Podczas prelekcji



Przepych tylko z pozoru – kartonowa trumna



Przymiarka do trumny

prochami „kwiatek” ze specjalnego tworzywa nasączonego zapachem. Pachnący kwiatek jest jednocześnie identyfikatorem prochów, na jego listkach bowiem graweruje się imię i nazwisko zmarłego.

Te i inne pogrzebowe „wynalazki”, a także tradycyjne trumny, akcesoria pogrzebowe i nagrobki przeznaczone były dla odwiedzających targi profesjonalistów. Zwykli śmiertelnicy, przyszli klienci zakładów pogrzebowych, wstęp mieli wyłącznie do części wystawy otwartej dla publiczności. Chętnych do zapoznania się z ofertą cmentarzy, krematoriów i firm pogrzebowych było tak wielu,

organizowanych projekcjach prezentujących ofertę i specyfikę działalności lokalnych firm pogrzebowych i cmentarzy. Przed wielkimi telebimami zasiadało zawsze ok. 300 osób. O przełamaniu tabu związanego ze śmiercią w azjatyckim kręgu kulturowym świadczy ogromne zainteresowanie wykładami na temat śmierci i przemijania. Trudno było znaleźć także wolne miejsce na przeznaczonych dla profesjonalistów spotkaniach o zarządzaniu cmentarzami w różnych częściach świata, o problemach międzynarodowego transportu zmarłych, ekologicznie przyjaznych pogrzebach, pośmiert-

bowych. Targi w wielokulturowym i wielowyznaniowym Hong Kongu w powiązaniu z panującym wśród mieszkańców Azji „oswojeniem” ze śmiercią świadczą o potencjale rozwojowym tego rynku. Trochę się to kłóci z głównym tematem tegorocznego Międzynarodowego Szczytu AFE, gdzie rozważano o zagrożeniach związanych z wpływem światowego kryzysu gospodarczego na branżę pogrzebową. Ale była też mowa o korzyściach z niego płynących. Czy nie jest bowiem tak, że kryzys zbiera śmiertelne żniwo?

Marek Cichewicz
Tomasz Salski •

RYZYKOWNY KLIENT

Nieuczciwość klienta w zakładzie pogrzebowym nie jedno miewa oblicze. Naciągnąć można nie tylko zakład wykonujący pochówek, ale także system ubezpieczeń społecznych gwarantujący wypłatę zasiłków pogrzebowych. Zdarza się, że w oszukańcze plany klientów mimochodem wpłatywany jest wykonawca ostatniej posługi. To się nazywa ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej. Ale czy na nieuczciwych klientów naprawdę nie ma rady?

Z zasiłkiem do kasyna

Na dzień przed wigilią do „Ede-nu” Małgorzaty Łukawskiej z Bystrzycy Kłodzkiej wpada klient. „Zabierzcie go z mieszkania. Sąsiedzi narzekają na fetor. Nie byłem u brata ponad tydzień” – mówi. Klient nie ma przy sobie żadnych dokumentów, a formalności chce załatwić „później”. Pogrzeb odbywa się nazajutrz, w wigilię, bo organizatorowi zależy, żeby było szybko. Zasiłek pogrzebowy ma być przelany na jego konto, a klient podpisuje oświadczenie, że z kosztów pochówku rozliczy się w ciągu miesiąca. „Tyle go widzieliśmy” – wspomina Małgorzata Łukawska. „No chyba, że pod uwagę wziąć jeszcze przypadkowe z tym klientem spotkanie na cmentarzu. Mężowi powiedział wówczas, że nie wie, co mu do głowy strzeliło, ale zasiłek przegrał w kasynie we Wrocławiu” – dodaje.

W nieco inny sposób, na blisko pięć tysięcy złotych, oszukała firmę pogrzebową z Jeleniej Góry księgowa z Warszawy. „Zamówiła u nas pogrzeb matki. Zmarła nie pobierała żadnego świadczenia. Zasiłek miał pochodzić z uprawnień ubezpieczeniowych organizatorki pogrzebu. Jak ustaliliśmy z klientką, powinien on wpłynąć na konto naszego zakładu. Wszystkie niezbędne dokumenty przekazano do Warszawy, a przebiegła klientka w międzyczasie wycofała podpisane własnoręcznie upoważnienie do przelania

zasiłku na nasze konto. Urzędniczki w ZUS-ie podobno zapewniała, że sama powiadomi firmę pogrzebową o wycofaniu upoważnienia” – opowiada Małgorzata Wojciechowska z jeleniogórskiej Firmy OZYRYS MaJaMi. Później dowiedzieliśmy się od innego zakładu z naszego miasta, że kilka lat temu ta sama kobieta nie zapłaciła za pogrzeb swojego ojca. Jak z tego wynika, z zasiłków pogrzebowych uczyniła sobie dodatkowe źródło dochodów – konkluduje pani Małgorzata.

Dwie faktury poproszę

„Goły i wesoly” klient w osobie byłego dyrektora PGR-u trafił się rok temu Elżbiecie Wąsowskiej ze Skrwilna. Właścicielka usług pogrzebowych z niewielkiej miejscowości w kujawsko-pomorskiem organizowała pogrzeb żony dyrektora. Koszty pochówku były wyższe niż przeciętnie, bo zmarła miała spocząć na cmentarzu oddalonym od ich miejscowości o ok. 150 km. Straty szacuje na ponad 4 tysiące złotych. „Tysiąc złotych pożyczyłam mu na stypę. Miał się rozliczyć, gdy przyjdzie do niego zasiłek. Za zamówione na pogrzeb matki wieńce nie zapłaciły też dzieci dyrektora i jego zmarłej żony” – opowiada nie kryjąc wzburzenia Elżbieta Wąsowska. „Szukaj wiatru w polu. Dobrze, że nie dałam się nabrać na jego historijkę o zgubionej fakturze za usługę do ZUS-u i nie uległam namowom,

by wystawić drugą, którą, jak się później domyśliłam, chciał przedstawić w KRUS-ie i pobrać drugi zasiłek. Jeszcze bym sobie prokuratora na głowę ściągnęła” – mówi.

Z zakładu pogrzebowego można bowiem trafić jeśli nie do zakładu karnego, to przynajmniej do sądu. Może to spotkać klientów, dla których zasiłek pogrzebowy stanowi kęs tak smakowity, że wart popełnienia przestępstwa. W nieuczciwość, siłą rzeczy, zamieszany jest nieświadomy niczego zakład pogrzebowy. „Zdarzyło się w naszej firmie sfalszowanie zaświadczenia o zatrudnieniu, za pomocą którego pewna bezrobotna udawała swoje uprawnienie do zasiłku pogrzebowego” – mówi Halina Szydłowska, kierowniczka wydziału usług pogrzebowych w szczecińskim USKOM-ie. Nieuczciwe zakusy klientów w stosunku do firm ubezpieczeniowych i krajowego systemu ubezpieczeń społecznych potwierdza Piotr Godlewski z S.O.S. Agencji Funeralnej z Warszawy specjalizującej się w międzynarodowym transporcie zwłok i prochów, zlecany często przez firmy ubezpieczeniowe. „Miewam ze strony klientów prośby o wystawienie „lewej” faktury na trumnę do ZUS-u” – przyznaje. Dotyczy to sytuacji, gdy za trumnę płaci ubezpieczyciel, a organizator pogrzebu ubiega się o zasiłek pogrzebowy. To właśnie zasady związane z jego przyznaniem i wypłatą

są, jak podkreślają przedsiębiorcy, bombą z opóźnionym zapłonem. Bombę detonuje ZUS na zmianę z KRUS-em, a wybucha ona w zakładzie pogrzebowym...

**„Gotówka”
po polsku znaczy „kredyt”**

Warunkiem uzyskania zasiłku pogrzebowego jest przedłożenie w ZUS-ie lub KRUS-ie faktury za usługi pogrzebowe z adnotacją „zapłacono gotówką”. „Zapłacony gotówką” pogrzeb jest w rzeczywistość „pogrzebem kredytowanym”, o czym wiedzą wszyscy uwikłani w załatwienie formalności pogrzebowych, włącznie z urzędnikami centrali ZUS i KRUS. Zakłady pogrzebowe muszą się jednak także w świetle prawa (poświadczając na fakturach nieprawdę) zabezpieczyć. Zabezpieczeniem jest podpisywane przez klientów oświadczenie, z którego wynika, że „zapłacono gotówką” oznacza po ich stronie zobowiązanie do rozliczenia kosztów pogrzebu w konkretnym terminie. Prawda, że logiczne i zgodne z prawem? Zdaniem adwokata Tomasza Witczaka, z narzucanej przez ZUS fikcji prawnej, w razie sądowego dochodzenia należności, trzeba będzie się gęsto tłumaczyć. „Należy wyjaśnić sądowi mechanizm wypłaty zasiłku przez ZUS” – wyjaśnia. No cóż chyba nie ma poza Polską kraju w którym rozliczenie gotówkowe w rzeczywistości jest kredytowym i może rodzić roszczenia z powodu nie uiszczonej jednak należności...

Stresujące zaufanie

Przedsiębiorcy zgodnie przyznają, że ryzykowne są pogrzeby, których organizatorzy osobiście odbierają zasilki. „W takiej sytuacji klient rozliczy się albo nie – mówi Adela Grzywacz z Domu Pogrzebowego Olimp ze Szczecina. Przyznaje, że największa niepewność towarzyszy pogrzebom zmarłych, które organizują osoby z punktu widzenia prawa dla nieboszczyka obce – sąsiadka lub dalsza rodzina. Znakomita większość oddziałów ZUS i KRUS w takim przypadku przeleje kwotę zasilku, w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu, wyłącznie na konto organizatora pochówku. „My oczywiście mamy jego oświadczenie, że za pogrzeb nie zapłacił, choć na fakturze jak byk widnieje „zapłacono gotówką. Musimy klientom po prostu ufać.” – dodaje właścicielka Olimpu, która do dziś ma nierozliczony jeden taki pogrzeb.

Faktem jest, że większość klientów zamawiających pochówki dla najbliższych rozlicza się z zakładem pogrzebowym bezgotówkowo. Zakłady de facto kredytują więc pogrzeby, aby po ok. 30 dniach od złożenia wniosku zobaczyć pieniądze na koncie bankowym. Chyba że klient wycofa upoważnienie. W opinii mecenasa Witczaka ZUS nie ma obowiązku powiadomić o tym fakcie zakładu pogrzebowego. „Mógłby to zrobić wyłącznie grzecznościowo” – dodaje.

Można oczywiście opierać się na intuicji, spoglądać klientowi głęboko

w oczy i oceniać czy mu z nich dobrze patrzy. Mniej zawodna metoda, zdaniem Haliny Szydłowskiej ze szczecińskiego USKOM-u, polega na dokładnej weryfikacji dokumentów świadczących o statusie ubezpieczeniowym zmarłego lub organizatora pogrzebu. Przed pogrzebem wystawiamy klientowi fakturę i od ręki wypłacamy ewentualną „nadpłatę”. Jeśli klient ma nam coś dopłacić prosimy, żeby uczynił to przed pogrzebem” – wyjaśnia. To likwiduje problem. Podpisana zaś przez klienta przed pogrzebem faktura (a nie wyłącznie kalkulacja kosztów pogrzebu) przyda się na wypadek ociągania się z płatnością.

Zasilek dobry na wszystko

Rozliczenie przed pogrzebem ma i inne zalety. Standardem jest, że klienci po ceremonii targują się, często na siłę wynajdują niedociągnięcia, żeby dopłacić jak najmniej. Działa zasada „żał mija, targowanie się zaczyna”. Wybrzydzenie ma oczywiście podtekst finansowy. „Klienci dają nam do zrozumienia, że tak wysokiego zasiłku nie powinno się w całości przeznaczać na pogrzeb. Uważają, że w kwocie zasiłku powinny zmieścić się koszty stypy na 30 osób, i jeszcze coś powinno zostać. Wielokrotnie wyczuwam, że klienci chcą na pogrzebie wręcz zarobić; oczekują, że określona z zasiłku kwotę przeznaczą na inny jeszcze cel.” – mówi Adela Grzywacz ze szczecińskiego Olimpu. Zakup tele-

PIRAMIDY MOŻLIWOŚCI...

Small text: Small text
Carmen

PRODUCENT GALANTERII I AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

Ul. Choiny 7
20-816 Lublin
www.carmen.lublin.pl

tel./fax 081/742-94-41 lub 081/742-97-30
e-mail: carmen@carmen.lublin.pl



wizora czy nowej wersalki za pieniądze z zasiłku pobranego za zmarłą matkę jest legalne, ale czy uczciwe? Także Piotr Godlewski dziwi się wypłatą przez ZUS zasiłków w pełnej wysokości, gdy z faktur wynika tylko częściowe jego „wykorzystanie” przez najbliższych zmarłego.

Ludzie z natury są uczciwi

„W ludzi trzeba wierzyć, bo więcej jest tych uczciwych niż nieuczciwych” – mówi Małgorzata Wojciechowska z Jeleniej Góry, która machnęła ręką na nieuczciwą księgową z Warszawy. Woli pamiętać o miłych ze strony klientów gestach wdzięczności w postaci czekolady czy litra śmietany własnego wyrobu. Ci nieuczciwi oszukują z pazerności, a nie z ubóstwa. „Biedny ostatnią koszulę odda, żeby godnie pochować bliskiego” – mówi. Do odzyskania długu zaangażowała co prawda firmę windykacyjną, ale ta z zadania się nie wywiązała.

Małgorzata Łukawska z Bystrzycy Kłodzkiej po kilkunastomiesięcznej batalii uzyskała wreszcie sądowy nakaz zapłaty i nakłoniła, co prawda dopiero czwartego z kolei komornika, by wyegzekwował zasądzoną kwotę. Od ponad 3 lat trwa egze-

kucja, po 50 zł. miesięcznie, z renty socjalnej hazardzisty, który w jednym karcianym rozdaniu przegrał cały zasiłek. Pani Małgorzata klientom ufa, ale do pewnego stopnia. Oczy ma szeroko otwarte. „Byli też klienci, którzy próbowali dogadać się z moimi pracownikami i zlecić im bezpośrednio na cmentarzu wykopanie większego niż ustaliliśmy w biurze grobu. W rozmowie ze mną zrezygnowali z tej „drogiej” usługi i próbowali sprawę załatwić na tzw. boku. Nie udało się jednak, bo pracowników mam uczciwych.”

Ze względu na kilkusetzłotowe koszty postępowania i niewypłacalność wierzyciela z formalnej egzekucji zrezygnowała natomiast Elżbieta Wąsowska ze Skrwilna. „Pod domem dyrektora PGR koczuje kilka osób w nadziei na odzyskanie swoich pieniędzy, a dom w którym mieszka jest już zajęty przez komornika” – dodaje.

Wyrzuty sumienia skuteczniejsze od komornika

Mecenas Tomasz Witczak nie poddawałby się tak łatwo. Działać trzeba jednak szybko i zdecydowanie, bo niezapłacona faktura za usługę pogrzebową przedawnia się po 3 latach. Zanim ze sprawą udamy się

do sądu należy listem poleconym wysłać do klienta wezwanie do zapłaty. Należy w nim podać informację, z czego żądanie wynika, wyznaczyć termin uiszczenia niezapłaconej dotąd kwoty i podać numer konta, na które należy wpłacić pieniądze. Jeśli i to nie pomoże, do właściwego wydziału grodzkiego sądu składamy na formularzu pozew w postępowaniu uproszczonym. Konieczne będzie także uiszczenie wpisu zależnego od wysokości kwoty, której zapłacenia się domagamy (opłata sądowa wyniesie maksymalnie kilkaset złotych). Postępowanie w trybie uproszczonym nie powinno trwać dłużej niż pół roku. Wydany w tym trybie nakaz zapłaty, zaopatrzonej w klauzulę wykonalności, jest podstawą wszczęcia przez komornika egzekucji i zajęcia np. wynagrodzenia czy konta bankowego dłużnika. Może się oczywiście okazać, że nasz klient jest „niebieskim ptakiem”. W tej sytuacji można liczyć tylko na wyrzuty sumienia „gołego i wesołego” delikwenta. Bo czy nie jest tak, że dług w zakładzie pogrzebowym ciąży bardziej niż dług za pralkę czy meble? Dla wierzyciela pociecha to jednak niewielka.

Anna Mróz •

PROGRAM DO DRUKOWANIA KLEPSYDR:

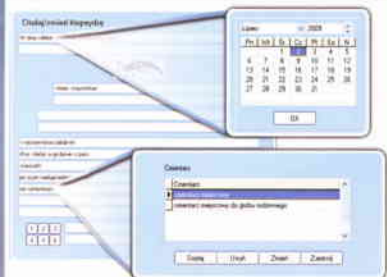
Krok 1

Uruchom program →



Klepsydra 1.4

Krok 2



Kliknij prawym przyciskiem myszy i wybierz z bazy danych takie elementy jak: data, wiek, kościół, cmentarz.... wpisz imię oraz nazwisko i kliknij zatwierdź

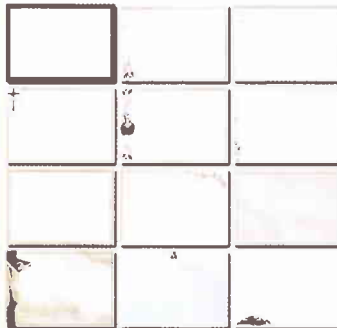
Krok 3



Po "minucie" mamy gotową klepsydre którą możemy wydrukować lub dowolnie zmodyfikować w niezwykle prosty i intuicyjny sposób, zgodnie z wymaganiami klienta

Informacje

- program automatycznie rozmieszcza treści i dopasowuje je do wyglądu tła
- szeroki wybór tła
- wydruk w formacie A4 oraz A3
- możliwość drukowania klepsydry opatrzonej wizytówką firmy



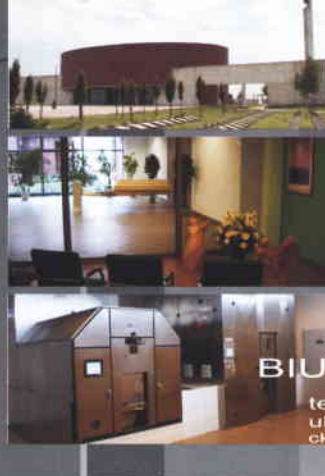
DEWI

Nagórki 89B
18-300 Zambrów
www.dewi.pl
e-mail: dewi@dewi.pl

tel. (086) 271 03 60
(086) 271 03 93
fax (086) 271 03 92
czynne: 7⁰⁰ - 16⁰⁰

KREMATORIUM CZĘSTOCHOWSKIE

- wysoka jakość obsługi
- umiarkowana cena
- dogodne terminy
- rezerwacja telefoniczna
- sale pożegnań i kaplice



BIURO OBSŁUGI KLIENTA

tel. 034 366 68 79, fax 034 366 68 81
ul. Radomska 117, 42-210 Częstochowa
ck@ck-czestochowa.pl; www.ck-czestochowa.pl



Szalunki grobowe



Stelaż nagrobny



Dla Firm dużych i małych
• Podnosi prestiż Firmy
• Szybszy i łatwiejszy montaż!
• Cena promocyjna –
pierwsze 20 sztuk: 5700,- netto

Firma **SKOMET** produkująca narzędzia pracy dla branży pogrzebowej proponuje nową, ulepszoną platformę pogrzebową, z żaluzją.

Wyrób przystosowany do realiów naszych cmentarzy, oparty na sprawdzonych rozwiązaniach! Zamiast dotychczasowych 11 części montażowych tylko 6! Dla Firm użytkujących naszą windę mamy specjalną ofertę: możliwość modyfikacji tej windy do modelu najnowszego od 1700,- netto.

Inne nasze wyroby:



Chłodnie



Nagłośnienia



Wózki • Katafalki

SKOMET

Skoczów, ul. Bielska 56
tel. 033 853 44 33, www.skomet.pl
e-mail: biuro@skomet.pl

WŁOSKI STYL NIEMIECKA JAKOŚĆ



Urciuoli Group

Zona Industriale Pianodardine 83100 Avellino (Italy)
Tel.+39 0825/62.56.00 - +39 0825/62.41.36 - Fax +39 0825/62.24.69

W Polsce 0048 793 391 455

E-Mail: info@gruppourciuli.com - Internet: www.gruppourciuli.com

W poprzednim numerze „Memento” przedstawiliśmy Państwu ogólne informacje na temat aplikacji SAGRO. Dziś chcielibyśmy powiedzieć coś więcej o tym innowacyjnym systemie, który może znacznie odciążyć Państwa w codziennych obowiązkach pracowniczych.

Główną cechą aplikacji, o której mowa, jest jej prostota i funkcjonalność w jednym. System, najogólniej mówiąc, ułatwia zarządzanie cmentarzami i usługami oraz umożliwia łatwą i szybką kontrolę wszystkich działań z tym związanych. SAGRO daje szansę zarządzania jednym lub kilkoma cmentarzami w powiązaniu z listą zmarłych, usługami pogrzebowymi, miejscami pochówku, dysponentami, działaniami, firmami współpracującymi, obiektami na cmentarzu (np. drzewa, ławeczki, itd.).

Program może być wdrażany wieloetapowo. Poszerzanie i zwiększanie go zależy tylko i wyłącznie od potrzeb klienta. Dodatkowe moduły mogą dotyczyć np. zaawansowanego raportowania, wystawiania faktur, sklepu, czy magazynu. Jeśli nie potrzebujecie Państwo aż tak szerokich aplikacji, to po prostu nie zostają one utworzone, dzięki czemu praca z systemem jest jeszcze łatwiejsza.

Teraz coś, co jest ważne dla wszystkich, którzy cenią swój czas. Podstawowym założeniem SAGRO jest możliwość operowania dużą ilością danych. Na aplikacji może jednocześnie działać wielu pracowników, w różnych, oddalonych

od siebie miejscach (np. kilka biur w wielu częściach miasta). Każdy z pracowników będzie miał przydzielone hasło i możliwość pracy w systemie na wydzielonej, stworzonej specjalnie dla niego, części. Skoro mowa o częściach, to system dzieli się na część administracyjną (ustawienia aplikacji oraz definicje danych słownikowych) i na część użytkową (edycja i zarządzanie danymi związanymi z cmentarzami i zmarłymi).

Warto tu wspomnieć także o module sprzedażowym dostępnym zarówno dla zarządców cmentarzy, jak i dla właścicieli zakładów pogrzebowych. Taki moduł umożliwia np. pracę nad cennikiem usługi pogrzebowej. W momencie gdy klient zakładu ma do rozdysponowania kon-

ambsoftware
agencja interaktywna



kretną kwotę za usługę (założmy 6000 zł z ZUS), to pracownik domu pogrzebowego, uwzględniając potrzeby klienta, może

stworzyć formularz, który sam będzie zliczał wszelkie koszty. Klient np. zamawia kwiaty, wtedy system automatycznie odejmuje od całej kwoty cenę owych kwiatów. Usprawnia to obsługę klienta i zapobiega pomyłkom.

W bazie modułu sprzedażowego mogą również znajdować się raporty mówiące np. o tym, które trumny w danym momencie sprzedają się najlepiej.

Na czym jeszcze polega funkcjonalność SAGRO? Między innymi na zarządzaniu kontami użytkowników, obiektami opisującymi otoczenie grobu (np. ławeczka, kamień, drzewo itp.), usługami dla zleceń, strukturą cmentarzy (możliwość dodawania kolejnych cmentarzy i nazywania ich na zasadzie: cmentarz, kwatery, rząd, grób), grobami i opłatami za nie, zmarłymi (np. lista zmarłych, ich wyszukiwanie), planowaniem pogrzebów, dysponentami, zleceniami na dany dzień etc.

To co jest niezwykle istotne jeśli chodzi o całą aplikację, to nasza pomoc w jej wdrażaniu.

I nie są to jedynie puste słowa. System jest „dzieckiem firmy”. Naszym celem jest wypuścić dziecko w świat i sprawić, abyśmy byli z niego dumni. Chodzi tu przede wszystkim o nieustanne czuwanie konsultantów z amb nad Państwa pracą z aplikacją. Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy czuje się dobrze w środowisku komputerowym i dlatego służymy pomocą. Nie bez znaczenia jest też fakt, że tworzenie aplikacji odbywało się przy nieocenionej pomocy zarządców cmentarzy oraz pracowników zakładów pogrzebowych. Stąd pewność, że program został wykonany profesjonalnie i rzetelnie.

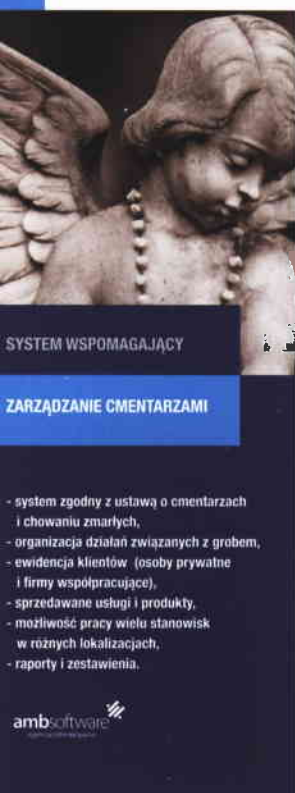
SAGRO może być również połączony z mapą cmentarza na Państwa stronie internetowej. Taka mapa będzie także odpowiedzią na Państwa potrzeby (może ona np. zawierać fotografie albo jakąś szczególną, wymyśloną przez klientów grafikę).

Zapraszamy do zapoznania się z kolejnym numerem „Memento”, w którym opowiemy szerzej, w jakim stopniu program ułatwia codzienną pracę i jaki ma wpływ na wyeksponowanie strony internetowej cmentarza. Już teraz, w razie jakichkolwiek pytań, pozostajemy do Państwa dyspozycji.

Ewa Miszewicz
Dyrektor Handlowy

tel. 068 453 70 40
tel. kom. 0 500 054 073

e-mail: em@ambsoft.pl



SYSTEM WSPOMAGAJĄCY

ZARZĄDZANIE CMEN-TARZAMI

- system zgodny z ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych,
- organizacja działań związanych z grobem,
- ewidencja klientów (osoby prywatne i firmy współpracujące),
- sprzedawane usługi i produkty,
- możliwość pracy wielu stanowisk w różnych lokalizacjach,
- raporty i zestawienia.

ambsoftware
agencja interaktywna

(BEZ)PRAWNE? PRAKTYKI W ZACHODNIOPOMORSKIEM

W województwie zachodniopomorskim rozpowszechnia się zwyczaj dokonywania pochówków w grobach ziemnych przed upływem lat 20, pomimo wyraźnego zakazu ustawowego.

Zjawisko nasiliło się gdy stanowisko w tej sprawie zajął Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Szczecinie, a poparł je Główny Inspektor Sanitarny. PPIS stwierdził, że „użycie grobu do pochowania zwłok do istniejącego grobu po uprzednim wydobyciu pochowanych wcześniej zwłok lub szczątków, pogłębienie istniejącego grobu i użycie tak przygotowanego grobu głębinowego na pochowanie zwłok lub szczątków nie jest ekshumacją, zatem nie wymaga wydania zezwolenia przez PPIS”. Zakłady pogrzebowe, mając taką decyzję, utwierdziły się w przekonaniu, iż pogłębienie każdego grobu jest możliwe o każdej porze dnia i roku, bo skoro nie jest to ekshumacja, to teraz już hulaj dusza, wszystko wolno. Nie będę tu opisywał, w jakim stanie są zwłoki, kiedy nie uległy one jeszcze całkowitej mineralizacji, ale czasem jest to widok makabryczny.

Wniosek, że teraz wszystko wolno, zakłady pogrzebowe wysnuły sobie same. Same zinterpretowały stanowisko inspekcji sanitarnej, oczywiście na swoją korzyść. Przecież inspektor sanitarny nie stwierdził, że stosowane przez zakłady pogrzebowe praktyki są możliwe, pozwolenia na to nie dał, zgody nie wyraził. Inspektor sanitarny stwierdził tylko, że nie jest to ekshumacja i nie jest wymagana jego zgoda, a czy takie praktyki są możliwe, to on na ten temat w ogóle się nie wypowiedział. Wniosek wysnuty na podstawie pisma PPIS jest własną nieuprawnioną i bezpodstawną interpretacją zakładów pogrzebowych. Nie

było intencją inspektora sanitarnego zajęcie stanowiska sprzecznego z ustawą, wręcz przeciwnie. Przeanalizował on ustawę bardzo dokładnie i zajął stanowisko takie, do jakiego upoważnia go ustawa. Zachęcam zakłady pogrzebowe do dokładnego zapoznania się z ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Nie może być przecież tak, że stanowisko inspektora sanitarnego zajęte zgodnie z upoważnieniem (wynikającym z ustawy) interpretowane jest w sposób spreczny z zapisem ustawowym i żeby ta niewłaściwa interpretacja była podstawą działania. Interpretacja ważniejsza od zapisów ustawowych? Do czego to doszło?

Ustawa w art. 7 ust. 1 określa wyraźnie, że grób nie może być użyty do ponownego pochowania przed upływem lat 20 i jest to zasada generalna, którą należy bezwzględnie przestrzegać, chyba, że są jakieś wyjątki zapisane oczywiście w ustawie. Zasada ta, mówiąc że nie wolno dokonywać pochówku przed upływem lat 20, zapewnia jednocześnie nienaruszalność grobu przez ten okres. Tylko w niektórych wyjątkowych sytuacjach można tę nienaruszalność naruszyć. Wyjątków jest kilka, ale w tym wypadku chodzi o wyjątek określony w art. 15 ust. 1, 2, 3. Jest tu wyraźnie napisane, że jeśli jest to ekshumacja, to m.in. na wniosek rodziny... za zezwoleniem właściwego inspektora sanitarnego... itd. A jeśli to nie jest ekshumacja? Jeśli to nie jest ekshumacja, to i sprawy nie ma. Skoro sprawa (ten wyjątek) w ustawie opisana nie jest (bo artykuł 15 ustawy dotyczy

sposobu postępowania przy ekshumacji oraz uprawnień osób uprawnionych do pochowania, a także prokuratora, sądu, inspektora sanitarnego, ale tylko w przypadku, gdy chodzi o ekshumację), to ani krewni zmarłego, ani działające w ich imieniu zakłady pogrzebowe nie mają prawa wnioskować o dochowanie, a inspektor sanitarny zgody wydawać nie musi. Po prostu nie istnieje żadna podstawa prawna. Obowiązuje przepis o nienaruszalności grobu przez 20 lat. To tyle. Jasno i wyraźnie.

Mogę jeszcze dodać, że ani krewni zmarłego, ani zakłady pogrzebowe nie mogą domagać się od zarządu cmentarza wyrażenia zgody na działania niezgodne z prawem. Każdy kto namawia, zachęca czy, nie daj Boże, wymusza działania niezgodne z prawem, sam podlega określonym sankcjom.

Zakaz dokonywania pochówków w grobie ziemnym przez 20 lat został wprowadzony po to, aby trumna ze zwłokami mogła się zmineralizować i w sposób naturalny połączyć się z naszą matką – ziemią.

To że w grobie po latach można pochować następną osobę, to tylko możliwość, a nie obowiązek. Z tej możliwości można skorzystać wtedy, gdy mamy przekonanie (ale już po 20-tu latach), że w grobie już prawie nie ma śladów pochowanej uprzednio osoby. Tylko takie działanie świadczy o należytych szacunku dla osób zmarłych, którym my żyjący powinniśmy zapewnić należyty spokój po śmierci.

Marian Kolczyński •

Zmiany w przepisach: • o zasiłku pogrzebowym • o zgonie w zakładzie karnym i areszcie śledczym

22 maja 2009 roku weszła w życie ustawa z dnia 3 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. 2009 nr 69, poz. 596) na mocy której znowelizowano przepisy dotyczące okresu w którym można ubiegać się o zasiłek pogrzebowy. Nowelizacja, polegająca na dodaniu do art. 81 ustępów 2 i 3, jest odpowiedzią na coraz częściej zdarzające się w praktyce sytuacje, w których na skutek np. badań DNA udaje się po wielu latach ustalić tożsamość nieboszczyka. Uprawnionym organizatorom pogrzebu, odnalezionego lub zidentyfikowanego po latach zmarłego, przysługuje zasiłek pogrzebowy na zasadach określonych w znowelizowanym art. 81 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. 2004 nr 39, poz. 353 z późn. zm.), który otrzymał brzmienie:

Art. 81

1. Prawo do zasiłku pogrzebowego wygasa w razie niezgłoszenia wniosku o jego przyznanie w okresie 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, po której zasiłek przysługuje.

2. Jeżeli zgłoszenie wniosku o zasiłek pogrzebowy w terminie określonym w ust. 1 było niemożliwe z powodu późniejszego odnalezienia zwłok lub zidentyfikowania osoby zmarłej, prawo do zasiłku pogrzebowego wygasa po upływie 12 miesięcy od daty sporządzenia aktu zgonu.

3. Dokumentem potwierdzającym okoliczności, o których mowa w ust. 2, jest zaświadczenie Policji lub prokuratury albo odpis zupełny aktu zgonu.

10 lipca br. weszła w życie ustawa z dnia 7 maja 2009 r. o uchyleniu lub zmianie niektórych upoważnień do wydawania aktów wykonawczych (Dz.U. Nr 98, poz. 817), która wprowadziła zmiany w art. 10 ustępach 3 i 5 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (tekst jednolity Dz.U. 2000 r. Nr 23, poz. 295 z późn. zm). Dotychczasowy art. 10 ustęp 3 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych nie regulował kwestii pochówku osób pozbawionych wolności zmarłych w zakładach karnych i aresztach śledczych, a art. 10 ust. 5, stanowiący upoważnienie ustawowe dla Ministra Sprawiedliwości, był nieprecyzyjny. Prace legislacyjne nad projektem rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu postępowania ze zwłokami osób pozbawionych wolności zmarłych w zakładach karnych i aresztach śledczych, wskazywały na trudności z ustaleniem treści tego rozporządzenia, wynikające z braku materialnego przepisu dotyczącego chowania zwłok przez zakłady karne i areszty śledcze i nieprecyzyjnego brzmienia upoważnienia. Zmiana ust. 3 art. 10 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych polegająca na dodaniu wyrazów „areszt śledczy”, usuwa wątpliwości interpretacyjne i jednoznacznie wskazuje, że zarówno zakład karne jak i areszt śledczy mogą zlecić pochowanie zwłok osoby zmarłej w tych jednostkach.

art. 10 ust. 3 otrzymał brzmienie:

3. Zwłoki niepochowane przez podmioty, o których mowa w ust. 1, albo nieprzekazane publicznej uczelni medycznej albo publicznej uczelni prowadzącej działalność dydaktyczną i badawczą w dziedzinie nauk medycznych są chowane przez gminę właściwą ze względu na miejsce zgonu, a w przypadku osób pozbawionych wolności zmarłych w zakładach karnych lub aresztach śledczych – przez dany zakład karne lub areszt śledczy, z wyjątkiem zwłok osób, które samowolnie uwolniły się z zakładu karnego lub aresztu śledczego, oraz osób, które przebywały poza terenem zakładu karnego lub aresztu śledczego, w szczególności w trakcie korzystania z zezwolenia na czasowe opuszczenie tego zakładu lub aresztu bez dozoru lub asysty funkcjonariusza Służby Więziennej.

art. 10 ust. 5 otrzymał brzmienie:

5. Minister Sprawiedliwości określi, w drodze rozporządzenia, sposób postępowania ze zwłokami osób pozbawionych wolności zmarłych w zakładach karnych i aresztach śledczych, uwzględniając w szczególności powiadamianie osób, o których mowa w ust. 1, o zgonie, sposób tego powiadamiania, wskazanie podmiotów wydających zgodę na pochowanie zwłok, tryb postępowania ze zwłokami, które nie zostaną odebrane, oraz sposób ponoszenia kosztów pochówku zleconego przez zakład karne i areszt śledczy, kierując się koniecznością zachowania godności należytej zmarłemu i bezpieczeństwem sanitarnym.

NECROPOLIS - APLIKACJE STWORZONE Z MYŚLĄ O TOBIE.

System NECROPOLIS to pakiet zintegrowanych aplikacji. Pakiet ten składa się z aplikacji NECROPOLIS PUBLIC oraz aplikacji NECROPOLIS ADMIN.

NECROPOLIS PUBLIC jest kompatybilna z przeglądarkami stosowanymi w telefonach komórkowych, może być również udostępniana w infokioskach zlokalizowanych np. przy wejściach na cmentarze.

NECROPOLIS PUBLIC

Podstawową funkcją aplikacji jest publikacja w przeglądarkach internetowych interaktywnych map cmentarzy powiązanych z danymi opisowymi o grobach i osobach zmarłych. Program umożliwia zlokalizowanie grobu na mapie po wprowadzonych przez użytkownika kryteriach, np. imieniu i/lub nazwisku zmarłego (lub podaniu części nazwiska, np. Kowal), dacie urodzenia, dacie śmierci, nr kwatery/rzędu/grobu. Pozwala również na uzyskanie z poziomu mapy informacji opisowej o grobie oraz pochowanych w nim osobach - informacja taka jest wyświetlana po wskazaniu obiektu na mapie numerycznej. Aplikacja NECROPOLIS PUBLIC umożliwia zamówienie przez Internet wszystkich usług oferowanych przez zarządcę cmentarza oraz zapalenie wirtualnego znicza.



NECROPOLIS ADMIN

NECROPOLIS ADMIN to funkcjonalny produkt dedykowany administratorom, zarządcom cmentarzy. Aplikacja pozwala na bieżące ewidencjonowanie pochówków, aktualizację bazy graficznej i opisowej, ewidencjonowanie opłat, informacji o opiekunach grobów, sporządzanie różnego rodzaju raportów i analiz.

NECROPOLIS - NOWA JAKOŚĆ ZARZĄDZANIA NEKROPOLIA

Podstawą funkcjonowania NECROPOLIS ADMIN jest zintegrowana graficzno-opisowa baza danych. Dzięki temu informacja o grobie, osobach w nim pochowanych może być natychmiast wizualizowana na mapie lub w formie zestawień, wykazów czy raportów. Przykładowo prowadzenie w systemie danych o opłatach daje możliwość generowania raportów o miejscach grobowych, dla których wygasa/wygasła ważność opłaty. Podstawowa funkcjonalność NECROPOLIS ADMIN umożliwia:

- gromadzenie, przetwarzanie oraz bieżącą aktualizację danych o: budynkach, architekturze sakralnej, ujęciach wody, wydanych pozwoleniach, kwaterach, grobach, zmarłych, klientach, zakładach współpracujących, cennikach usług, usługach, opłatach, wykorzystaniu kaplicy;
- aktualizację bazy graficznej - dostawianie nowych grobów, alejek, budowli i in.
- wykonywanie zaawansowanych zestawień, analiz i raportów (zgodnych z Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobu), np.:
 - alfabetyczny spis osób pochowanych w danym roku,
 - spis osób według numeru ewidencyjnego w danym roku,
 - wypis z księgi grobu
 - wykaz miejsc grobowych z upływającym terminem płatności na dany dzień lub zadany przedział czasowy,
 - wykaz usług zleconych na dany dzień lub zadany przedział czasowy,
 - grafik wykorzystania kaplicy,
 - wykaz osób pochowanych w danej kwaterze,
 - zezwoleń na wjazd,
- wydruk wyników analiz w postaci raportów i map.

NECROPOLIS ADMIN umożliwia prowadzenie dokumentacji zgodnie z ROZPORZĄDZENIEM MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobów.

LIST DO ZARZĄDCY CMENTARZA

MARIANA KOLCZYŃSKIEGO



Fragment listu:

Zastrzeżenie!

Ja Renata M. wnoszę zastrzeżenie odnośnie grobowca, w którym pochowani zostali Stanisław S. i Stefania S. w 1977 i w 1968 roku. Są to moi dziadkowie, którzy zostali pochowani przez moich rodziców. W dniu 6.02.2005 r. została pochowana Leokadia R. siostra mojej mamy. Aby ciocia Leokadia R. mogła być pochowana, to moi rodzice odpisali się od tego grobu na rzecz rodziny R. Moi rodzice już nie żyją. Żyje Wacław R. mąż zm. Leokadii R., który ma być pochowany w tym grobowcu do swojej żony.

Ja jako najbliższa osoba i wnuczka wnoszę zastrzeżenie i sprzeciw, aby ktokolwiek się odważył i zajął się pochówkiem mojego wujka Wacława R. w razie jego śmierci. Mam tu na myśli osoby trzecie – jego braci. Wujek i ciocia nie mieli dzieci. Ponieważ jest to grobowiec moich dziadków z odpisaniem się moich rodziców na rzecz rodziny R., tak więc głównym spadkobiercą jestem ja i ja będę tam spoczywać i moja rodzina. Będę do końca walczyć, gdy wujek umrze, abym pochówkiem zajęła się ja i proszę i jeszcze raz zastrzegam, aby nikt z osób trzecich się nie ważył zająć pochówkiem, ponieważ to jest grobowiec rodzinny i taka była wola rodziny R., abym ja miała ten grobowiec pod opieką.

MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT
ZMARŁYCH



*Najstarsza polska firma pogrzebowa
działająca na arenie międzynarodowej*

tel. 00 48 22 831 00 36
tel. 00 48 22 635 21 93
fax 00 48 22 831 79 96

kom. 00 48 604 066 152
kom. 00 48 506 155 499
kom. 00 48 509 024 007

e-mail: biuro@bongo.com.pl

www.bongo.com.pl

Jesteśmy aby pomagać

BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
filia: 90-114 Łódź, ul. Sienkiewicza 29

Odpowiedź:

Informujemy, że Pani zastrzeżenie złożone pisemnie w dniu 20.06.2007 r. zostało przyjęte i dołączone do ewidencji grobu. W przyszłości przy podejmowaniu decyzji przez zarząd cmentarza dotyczących grobu i pochówków w tym grobie będzie brane pod uwagę. Pragnę jednak nadmienić, że nie wszystkie Pani zastrzeżenia mogą być uwzględnione.

W swoim piśmie porusza Pani kilka kwestii, które pokrótce wyjaśnię.

Zarząd Cmentarza nie jest uprawniony do rozpatrywania, rozstrzygania i przyznawania prawa do grobowca i to zarówno w części dotyczącej prawa do własności materialnej grobu (i nagrobka) jak i w zakresie osobistych praw do grobu.

Właścicielem materialnych elementów grobu jest ten, kto poniósł koszty jego wytworzenia lub uzyskał prawo własności w sposób przewidziany prawem np. kupił, otrzymał darowiznę, otrzymał spadek itp. Sposób uzyskania własności musi być potwierdzony odpowiednim dokumentem prawnym np. umowa kupna, umowa darowizny, stwierdzenie nabycia spadku (wydane przez sąd) itp.

Pani na potwierdzenie swojego oświadczenia, że jest Pani głównym spadkobiercą nie przedstawia żadnego dowodu i dlatego stwierdzenie to nie może być brane pod uwagę.

Prawa osobiste do grobu (a są one dominujące w stosunku do praw materialnych) mają krewni osób pochowanych w grobie. Prawa te nabywają krewni zmarłego z mocy prawa. Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U. 2000 r. Nr 23 poz. 295 z późn. zm.) w art. 10 ust. 1 określa grono osób, które mają prawo do pochowania i dalej prawo do grobu, w którym osoby te są pochowane.

Wspomniany art. 10 ust. 1. brzmi:

„Art. 10.1. prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej, a mianowicie:

- 1) pozostały małżonek(ka),
 - 2) krewni zstępni
 - 3) krewni wstępni
 - 4) krewni boczni do 4 stopnia pokrewieństwa
 - 5) powinowaci w linii prostej do 1 stopnia.
- (...)”.

Z zapisu tego wynika, że Pan Wacław R. jako wymieniony wcześniej (pozostały małżonek) ma większe prawo do grobu swojej żony niż Pani w stosunku do grobu swoich dziadków i grobu siostry Pani mamy (zm. St. R.). Ponadto jak sama Pani napisała, swego czasu Pani rodzice „odpisali się na rzecz R.”. Teraz nie może Pani zmienić woli swoich rodziców. Jeśli natomiast jak Pani twierdzi „taka była wola rodziny R., abym ja Leokadia K. miała ten cały grobowiec pod opieką...” to powinna Pani tę wolę udokumentować.

Nie może być także uwzględnione Pani „zastrzeżenie i sprzeciw, aby ktokolwiek się odważył i zajął się pochówkiem mojego wujka Wacława R.”. Pochówkiem P. Wacława R. zajmą się jego najbliżsi krewni. Pani w stosunku do Niego jest osobą powinowatą (wymieniona jest Pani w grupie 5)). Jeśli będą bliżsi krewni, np. jego bracia (wymienieni w grupie 4)) to oni będą mieli większe prawo do pochowania niż Pani.

Nie może być wykonana Pani wola, aby Pani i Pani rodzina była pochowana w tym grobie. Skoro Pani rodzice odpisali się od tego grobu to Pani nie może tego zmienić i przywrócić praw, z których Oni zrezygnowali. Nie może Pani domagać się realizacji praw, których Pani nie posiada i które wynikają wyłącznie z nieudokumentowanego Pani oświadczenia.

Ponadto pragnę podkreślić, że zarząd cmentarza jako administrator cmentarza, ani Urząd Miasta jako właściciel terenu cmentarza, nie mogą rozpatrywać sporów, i nie mogą rozstrzygać sporów o prawo do grobu. Spory takie mogą rozstrzygać wyłącznie Wydziały Cywilne sądów powszechnych. Jeśli Pani chce uzyskać prawo do tego grobu, to musi Pani zwrócić się do Sądu o przyznanie Pani takiego prawa.

Marian Kolczyński

Autor jest prezesem spółki miejskiej Przedsiębiorstwo Zieleni i Usług Komunalnych „Zieleni Miejska” we Włocławku (kujawsko-pomorskie), członkiem władz PSF, doświadczonym administratorem cmentarzy, komentatorem prawa cmentarno-pogrzebowego i licencjonowanym zarządcą nieruchomości (licencja nr 10367)



Marian Kolczyński



PRAWO POGRZEBOWE W CZECHACH

TAK BLISKO A TAK DALEKO

Do Czech jest nam blisko, ten kraj to nasz sąsiad. Ale do Czech jest nam bardzo daleko, jeśli chodzi o obowiązujące prawo pogrzebowe. Oto w Czechach najnowsze prawo pogrzebowe – Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych – przyjęta została w 2001 roku. Ma ona kompleksowy charakter i od daty jej przyjęcia uległa jedynie niewielkim modyfikacjom wynikającym głównie z konieczności podporządkowania się odpowiednim regulacjom prawnym Unii Europejskiej. My natomiast ciągle tkwimy w okopach, tych sprzed wielu lat. Naszą „Ustawę o cmentarzach i chowaniu zmarłych” przyjęto w 1959 roku. Dzielące nas od tej daty ponad 50 lat to w sektorze usług pogrzebowych cała epoka. Zmiany społeczne, obyczajowe czy nowa technika ciągle tworzą nowe sytuacje, którym musi sprostać prawo. Dalsze utrzymywanie obecnego stanu rzeczy jest po prostu niemożliwe także z tego powodu, że jako członek Unii Europejskiej wzięliśmy na siebie zobowiązania dotyczące także spraw dla ludzi ostatecznych.

Porównywanie rodzimych rozwiązań prawnych z rozwiązaniami sąsiadów zawsze jest twórcze, jednak porównywanie się z Czechami może być w dodatku frustrujące. Przede wszystkim dlatego, że w Czechach zmiany w prawie pogrzebowym od dawna uznawane są za miernik po-

stępu cywilizacyjnego. Dobrą tego ilustracją może być historia kremacji. Otóż ruch zwolenników kremacji ma w Czechach stuletnią tradycję. Czesi sami przyznają, że pod tym względem wyprzedzają wszystkie kraje słowiańskie, w tym także Polskę o wiele dziesiątków lat. Pierwsze kre-

matorium w Czechach zbudowano na początku XX wieku, a w Polsce – pod koniec. Zwolennicy kremacji od stu lat stanowią u naszych sąsiadów zorganizowaną formację. Początkowo było to „Stowarzyszenie Krematorium”, które następnie przekształciło się w „Stowarzyszenie Kremacji



Krematorium w Pardubicach wybudowane w latach 1922 - 23



Zwłok", a obecnie działa w skali całego kraju jako „Stowarzyszenie Kremacji”. Organizacja stosuje różne formy działalności. M.in. w 1969 roku powołało do życia „Obsługę samotnych” gwarantującą osamotnionym po śmierci godny pochówek. Przyjaciele kremacji poczytują sobie

za zasługę, że obecnie w ich kraju 76 procent pochówków dokonuje się przez kremację. Przy wszelkich rozważaniach o potrzebie nowelizacji prawa pogrzebowego przypomnienie powyższej historii jest o tyle ważne, że w Czechach dzieje się to wszystko w innej atmosferze, a mianowicie w

atmosferze dużego społecznego poparcia i zrozumienia.

Aktualne prawo pogrzebowe w Czechach nie da się omówić w artykule. Można jednak zwrócić uwagę na kilka wyraźnych, charakteryzujących je cech. Przede wszystkim jest ono jednoznaczne, co dla zachowania porządku prawnego ma duże znaczenie. Pierwsze paragrafy tego prawa zawierają precyzyjne definicje podstawowych pojęć, używanych w branży pogrzebowej.

Rzucając się w oczy jest tendencja określenia statusu pracowników sektora usług pogrzebowych. Praca na określonych stanowiskach w tym sektorze jest możliwa pod warunkiem uzyskania koncesji. Wydaje się je osobom ubiegającym się o świadczenie usług pogrzebowych, balsamowanie i użytkowanie krematorium. Warunkiem uzyskania koncesji jest posiadanie dyplomu ukończenia wyższych studiów określonej specjalizacji. Jeśli starająca się osoba nie spełnia tego wymogu, wówczas argumentem za otrzymaniem koncesji może być praktyka zawodowa w zakładzie pogrzebowym. W krajowym przypadku dla osoby z wykształceniem podstawowym wynosi ona dziesięć lat pracy w zawodzie. Pewnym wyjątkiem jest użytkowanie krematorium. W tym przypadku osoba starająca się o koncesję, nawet jeśli przedstawi dyplom ukończenia wyższej uczelni, musi wylegitymować się co najmniej trzyletnią praktyką pracy w krematorium. Jest to zaledwie pierwszy etap starań. Drugim jest udokumentowanie posiadania niezbędnych urządzeń chłodniczych oraz odpowiednich, dostosowanych do przewozu zwłok, pojazdów mechanicznych.

W trójkącie: dom pogrzebowy – krematorium – cmentarz, czeskie prawo pogrzebowe szczególną wagę

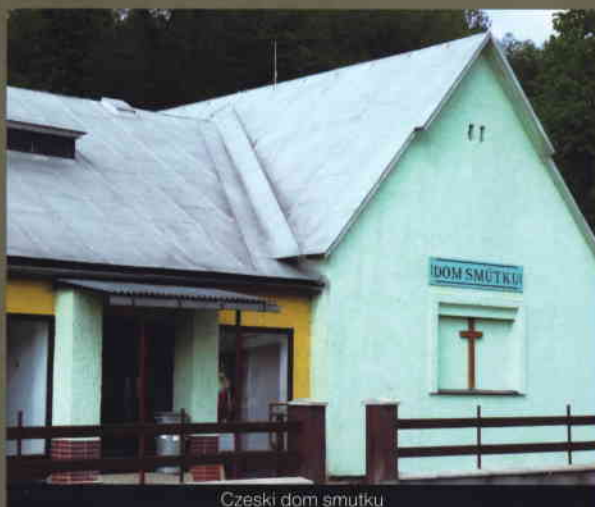


przywiązuje do krematorium. Coraz częściej właśnie tam, a nie na cmentarzu, następuje ostateczne pożegnanie ze zmarłym. Tak tworzy się nowa obrzędowość pogrzebowa. Sekretarz Stowarzyszenia Przyjaciół Kremacji, Jan Motyczka komentuje to w następujący sposób: „Współczesna kremacja stanowi zacyzn do tworzenia nowej kultury funeralnej, która odrzuca pompatyczność, zbyteczne i bezcelowe trwonienie środków, a przez nowe zrozumienie miłosierdzia wprowadza równowagę, uspokojenie i wzmacnia zaufanie do innych. Obecnie, kiedy kremacja stała się oczywistością, trzeba zwiększyć wysiłki przede wszystkim dla wzbogacenia w niej treści samego obrzędu”.

Prawo pogrzebowe narzuca użytkownikom krematoriów rygorystycznie przestrzegana, drobiazgową procedurę określającą zasady przyjmowania zwłok, ich spopielenie, przechowywanie w urnach popiołów. Urny muszą być szczegółowo oznakowane imieniem i nazwiskiem zmarłego, miejscem i datą urodzenia, śmierci i kremacji. W wymogach szczegółowych sformułowano nakaz przekazywania sądom wszystkich przedmiotów znalezionych w popiele. Jak łatwo się domyslić, chodzi tu głównie o metale szlachetne.

Pracowników krematoriów – tak jak i pracowników wszystkich innych służb pogrzebowych – obowiązuje przestrzeganie zasad etycznych, które sprowadzają się do szacunku dla zmarłych, szacunku dla uczuć ich rodzin i bliskich, oraz zachowania absolutnej neutralności wobec woli zamawiającego pogrzeb. Chodzi o udział w uroczystości przedstawicieli kościołów oraz innych osób.

Prawo pogrzebowe jest w tych sprawach wyjątkowo powściągliwe, gdyż bardzo wiele zależy w tym względzie od kultury osobistej i to obu stron: osoby zamawiającej pogrzeb i osoby przyjmującej to zamówienie. Rzecz nie zawsze kończy się na samym pogrzebie. Otóż problemem czeskich krematoriów jest pozostawianie u nich urn z prochami ludzkimi. Podobno dotyczy to aż 25 procent wszystkich kremacji. To tłumaczy szczególne uprawnienie, jakie daje



Czeski dom smutku

prawo zarządzającemu krematorium w Czechach. Otóż po 12 miesiącach przechowywania urny może on prochy wysypać do wspólnej mogiły na publicznym cmentarzu.

W Czechach tradycyjny pochówek w ziemi uwarunkowany jest pewnymi charakterystycznymi dla tego kraju obwarowaniami. Przede wszystkim – trumna. Ostatnia nowelizacja czeskiego prawa pogrzebowego, pod wyraźnym wpływem ekologów, wprowadziła zasadę, że „wolno chować wyłącznie w trumnach dębowych lub z innego twardego drewna, której spód będzie stanowiła cynkowa płyta, albo też w trumnach metalowych z nieprzepuszczalnym dnem”. Natomiast sam okres mineralizacji zwłok jest zróżnicowany. Minimalnym okresem

jest 10 lat. Ale w zasadzie to tylko teoria. Dla każdego cmentarza okres mineralizacji określa zarządca na podstawie analizy hydrogeologicznej gleby, analizy zaopiniowanej przez miejscową placówkę kontroli sanitarną. Jeśli w praktyce okres okaże się niedostateczny, wówczas zarządca może go skorygować, ale także w porozumieniu ze służbą sanitarną. O wszystkich tych zmianach należy informować w regulaminie cmentarza, wywieszonym na ogólnie dostępnym miejscu. Kompleksowy charakter obowiązującego w Czechach prawa pogrzebowego tłumaczy, dlaczego poświęca się w nim wiele uwagi wykręceniom karnym, zagrożonym wysokimi grzywnami. Definiuje się dziesięć rodzajów takich wykroczeń, w tym m.in. wystawianie zwłok przed pogrzebem, czy też postępowanie ze zwłokami lub szczątkami ludzkimi w sposób naruszający ich godność lub uczucia żałobników a także odczucia społeczne. Ścisłe chroniona jest granica dopuszczalna dla reklamy usług pogrzebowych, w tym także usług krematoriów, oraz reklamy cmentarzy. Terenem dla tej reklamy zamkniętym są placówki służby zdrowia i opieki społecznej. Reklama może zawierać tylko niezbędną informację oraz logo lub inny motyw graficzny. Nie wolno jej uprawiać, korzystając m.in. z poczty elektronicznej oraz z pośrednictwa listów i ulotek. Nie wolno jej stosować, korzystając z okazji, jaką może być czyjkolwiek zgon. Ostatnie nowelizacje czeskiego prawa pogrzebowego dalej zaostrzają wymogi wobec służb pogrzebowych, których zlekceważenie może być uznane za wykroczenie.

Marek Jurkiewicz •

TRUMNY *amerykańskie*



granatowa



srebrna



grafitowa



biała

Osoba kontaktowa: **Bartłomiej Kupisek**, kom. 506 155 499

GÓRSKIE EKSPEDYCJE

Za górami, za lasami umiera człowiek. Zdarza się, że świadomie wybrał rozstanie ze światem w tym trudno dostępnym miejscu. Wyboru nie ma zakład pogrzebowy. Po telefonie od Policji do pracy rusza dwóch, a niekiedy i czterech „dyżurnych”. Ubrani w czarne firmowe komplety, wyposażeni dodatkowo w jednorazowe kombinezony z maseczką, rękawice gumowe, traperskie buty i kilka sztuk worków z mocnej folii wyruszają w pieszą drogę śladami tego lub tych, który z głuszy nie powrócili. Kilkogodzinny marsz po bezdrożach, terenach porośniętych gęstymi lasami i zagajnikami pokonują zimą z saniami, latem z noszami, z którymi można wejść i poruszać się w najtrudniej dostępnych miejscach. Takie same wykorzystują ratownicy górniczy w akcjach pod ziemią.

Po raz pierwszy na tych łamach publikujemy fragmenty notatnika przedsiębiorcy pogrzebowego, który w południowo-zachodniej części Polski od kilkunastu lat wykonuje przewozy zlecane przez prokuraturę rejonową. Były takie „zwózki”, o których nie zapomina się nawet po latach. Mamy nadzieję, że czytelnicy docenią owe publikacje nie tylko z powodu ich ciekawego i niesamowitego wymiaru, ale również ze względu na praktyczne aspekty związane z pracą Policji i prokuratur, które raz, nie wiedząc czemu, kwalifikują przewóz

jako „prokuratorowski”, a innym razem „zwózka” denata odbywa się poza oficjalnym trybem. Bo jest niestety tak, że gdzie Policja i Prokuratura nie mogą, tam zakład pogrzebowy posyła.

Kiedy pierwsze dni stycznia 2002 roku większości z nas upływały na dochodzeniu do siebie po niedawnym Sylwestrze i formułowaniu postanowień noworocznych, dwie kobiety, z którymi przyszło mi się wkrótce spotkać, borykały się ze „śmiertelnie” poważnym problemem.

W środowe przedpołudnie do biura naszej firmy pogrzebowej wchodziły dwie kobiety. Jedna w średnim wieku około 50-55 lat, druga, chyba córka – oceniam szybko – ma 20-25 lat. Natychmiast odrywam się od monitora komputera i skupiam uwagę na postaciach kobiet, których garderoba nie nosi śladów żałoby, a twarze wolne są od łez. Panie bardziej sprawiają wrażenie zakłopotanych niż przygnębionych. W ślad za moim jednoznacznym gestem siadają w fotelach; patrzą na siebie, ale żadna z nich nie wyjawia powodu przybycia. Z doświadczenia wiem, że najczęściej powodem wizyty w zakładzie pogrzebowym jest potrzeba załatwiania formalności pogrzebowych. O cóż może chodzić

tym razem? Przez krótką chwilę zastanawiam się, jakie pytanie zadać potencjalnym klientkom. Nie zadam żadnego – cierpliwie czekam, aż kobiety pierwsze rozpoczną rozmowę. Po dłuższej chwili, młodsza z kobiet rozpoczyna monolog:

„Jeśli wasza firma nam nie pomoże to już nikt nie jest w stanie nam pomóc” – mówi. Od wczoraj byłyśmy we wszystkich możliwych urzędach i instytucjach – na policji, w prokuraturze, gminie i Sanepidzie, ale nikt nie chce niczego w tej sprawie zrobić. Poradzono nam zwrócić się do Was. Jeśli Wy nam odmówicie to nie pochowamy go do wiosny.

Jeśli w zakładzie pogrzebowym nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o nieboszczyka – myślę bez satysfakcji. Problemem kobiet jest jak się okazało zmarły mężczyzna – tak wynikało z bardzo wstępnych informacji udzielonych przez młodszą panią. Najciekawsze było jednak przede mną.

Kobiety do jednej z górskich wiosek przyjechały dzień wcześniej.



Obie panie od wielu lat mieszkały z dala od miejsca, gdzie żył i prowadził niewielkie gospodarstwo pan P., były męż starszej kobiety, a jednocześnie ojciec młodszej. Nie bez trudu sołtys odnalazł je w dużym mieście i telefonicznie poinformował o śmierci mężczyzny, w sprawie, którego kobiety zjawily się u mnie.

Gospodarstwo pana P. położone było wysoko w górach, w miejscu trudno dostępnym w ciepłych miesiącach roku i praktycznie niedostępnym w zimie. Kilkukilometrowa odległość od wsi, strome góry, brak utwardzonej drogi i śnieg zimą sprawiały, że gospodarstwo było odcięte od świata. Z tych m.in. względów siedząca przede mną była żona pana P., jeszcze jako młoda kobieta uciekła od męża z dwójką małych dzieci, z tęsknoty za ludźmi i zdobyczami cywilizacji. Odtąd pan P. mieszkał samotnie. W okresie letnim schodził do wsi, czasami do kościoła i po zakupy, w okresie zimowym wyłącznie po zakupy – co kilka tygodni. Czasami jakaś dobra dusza w trosce o niego odwiedzała go i zanosila mu sprawunki.

Ostatnio pan P. był we wsi na początku grudnia poprzedniego roku. Losem niewidzianego od kilku tygodni samotnika zainteresowała się ekspedientka z jedyne go we wsi sklepu spożywczego. W porozu-

mieniu ze znajomą pana P., która czasami z litości zanosila mu zakupy wysoko w góry, wyekspediowała do jego domostwa kuzyna sprzedawczyni. Droga należała do wyjątkowo trudnych i niebezpiecznych z uwagi na ciężką zimę tego roku. Piechur zabrał dla pana P. zakupy i ciepły posiłek w termosie. „Pewnie jest chory i nie ma siły zejść na dół do wsi” – myślały kobiety. Kuzyn ekspedientki odkrył prawdę: pan P. leżał zamarznięty na sople lodu na środku swojej kuchni, ubrany jak zwykle, w swoje drelichowe ubranie.

Zawiadomiony o zgonie sołtys podjął oficjalne działania zmierzające do stwierdzenia zgonu. Z godziny na godzinę coraz szerzej rozkładał jednak ręce, gdy najpierw pogotowie ratunkowe a potem Policja odmówiły przyjazdu z powodu braku technicznych możliwości dojazdu do miejsca zgonu. Miejscowe władze gminno-policyjne uradziły, aby o śmierci powiadomić mieszkającą gdzieś w Polsce byłą żonę i dzieci. Przecież obowiązkiem najbliższych jest pochowanie zmarłego.

Po trzech dniach od znalezienia martwego pana P. do wsi przyjechała jego była żona z córką. Rozpoczęła się batalia o stwierdzenie zgonu w domu zmarłego. Niestety, każda z instytucji państwowych i władz, do których kobiety się zwracały,

stwierdzała, że nie posiada możliwości dojazdu do domu i stwierdzenia zgonu, co jest jednoznaczne z brakiem możliwości pochowania zmarłego. Krewne zmarłego, które nie spodziewały się takich problemów, w końcu trafiły do naszego zakładu pogrzebowego. Podobno, „dla zakładów pogrzebowych nie ma rzeczy niemożliwych” – powiedziano kobietom na odchodne na Policji.

„Ekspedycję” w góry po pana P. zaplanowaliśmy na następny dzień. Do jego domostwa ruszyło dwóch pracowników ochotników. Odziani w odpowiednią odzież zabrali ze sobą duże stalowe sanie. Do wsi u podnóża góry dojechali samochodem z przyczepą, na której znajdował się zimowy sprzęt do jazdy po śniegu. Po siedmiu godzinach od początku ekspedycji byli już w kaplicy cmentarnej. Wówczas przyjechał lekarz i stwierdził zgon. Ciało zmarłego było zamarznięte na kość. Kobiety, którym kończyły się już urlopy, nie chciały czekać aż rozmrozimy pana P. i zdecydowały o jak najszybszym pochówku. Pogrzebano go w drelichowym ubraniu i czapce, w której został znaleziony. Nigdy nie dowiemy się, co tak naprawdę było przyczyną zgonu i jak długo pan P. leżał po śmierci w swojej samotni.

Rita Ray •





KATOWSKA PROFESJA W MROKACH ŚREDNIOWIECZA

W średniowieczu podróżni wjeżdżający do miast musieli mieć mocne nerwy. Zazwyczaj w pobliżu bramy wjazdowej pod murami obronnymi wyznaczano miejsce, gdzie były wykonywane wyroki śmierci. Na szubienicy często wisiały zwłoki skazańca, które musiały pozostawać tam tak długo, dopóki wskutek naturalnego rozkładu ciała nie spadły na ziemię. Nie trudno sobie wyobrazić, jaki zapach musiał rozchodzić się dokoła.

To miejsce nie było wybrane przypadkowo. Każdy, kto wkraczał do miasta, powinien wiedzieć, co go czeka, jeżeli odważy się złamać prawo. Mieszkańcy miasta zazwyczaj byli dumni z tego, że mają „na urzędzie” własnego kata, którego mogą wypożyczać innym, uboższym miastom. Mimo tej dumy nie chcieli jednak wdychać okropnych zapachów ani zbyt często kontaktować się z katem. Chociaż w wielu miastach uznawany był za urzędnika, musiał mieszkać w specjalnym domu za murami, w pobliżu pomieszczenia, gdzie torturowano podsądnych. Wprawdzie darzono go szacunkiem, jednak omijano z daleka. Nie było to trudne, bo miał obowiązek nosić specjalne szaty w czarnym albo czerwonym kolorze, o czym decydowały władze miasta. Nikt nie zabraniał mu wstępu do miejscowego szynku czy karczmy, ale ludzie nie przysiadali się do jego stolika i nie chcieli z nim pić, jeść ani rozmawiać.

Katowska profesja powstała w średniowiecznej Europie wraz z rozwojem miast, które były skupiskiem ludzi o bardzo zróżnicowanym pochodzeniu i zamożności. W takich ośrodkach sprawowano sądy i natu-

ralną kolejną rzeczy potrzebni byli ludzie do wykonywania sądowych postanowień. Sędziowie potrzebowali również pomocników przy „zmuśzaniu” podejrzanych do wyznania prawdy. Służyły temu rozmaite tortury wykonywane zazwyczaj przez katowskiego pomocnika nazywanego hylem. Odbywało się to pod czujnym okiem kata, który wiedział, jak zadawać ból, żeby ofiara nie zmarła przed ogłoszeniem wyroku.

Na śmierć skazywano za kradzież, za morderstwo, podpalenie, bigamię, kaziroddstwo, za herezję i za obrazę majestatu. Najczęściej stosowano trzy rodzaje kary: chłostę przy pręgierzu, okaleczenie, śmierć. W większych miastach były dwa miejsca kaźni, honorowe na rynku i niehonorowe za murami miasta. Rynek przysługiwał osobom dobrze urodzonym, które nawet po wyroku śmierci zachowywały prawo do pochówku na cmentarzu. W wielu miastach szlachcica skazanego na śmierć zabijano pod osłoną nocy, a rodzina natychmiast zabierała ciało, żeby je pochować w poświęconej ziemi. Zwyczajni przestępcy umierali na oczach podnieconej gawiedzi, która na egze-

kucję przychodziła tłumnie jak na cyrkowe widowisko.

Gawiedź głośno oceniała zarówno skazańca, jak i jego oprawcę. Wbrew pozorom były też i pozytywne strony tego zjawiska. Tłum pilnował, aby odwieczne prawa egzekucji były sumiennie przestrzegane. Jeśli kat chybił i nie ściął głowy za pierwszym ciosem, skazany musiał być uwolniony. To samo dotyczyło niezręczności przy wieszaniu na szubienicy. Błędy kata wyszydzano wyzwiskami i gwizdaniem. Czasem kobieta skazana na śmierć przyjmowała oświadczenia kata. Wtedy darowano jej winy i natychmiast musiała iść do ołtarza, żeby złożyć przysięgę małżeńską, po której skazana była na dożywotnią izolację od ludzi, bo żona oprawcy była tak samo traktowana jak jej mąż. Zdarzało się też, że bogobojna niewiasta tuż przed egzekucją ofiarowywała swoją rękę skazanemu, uwalniając go od kary. Wszyscy zapewne pamiętają taką właśnie scenę z „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza.

Kobiety bardzo rzadko skazywano na powieszenie. Zazwyczaj były ścinane, zakopywane żywcem lub topione w rzece. Natomiast najcięższe zbrodnie karano w wymyślny spo-

sób, na przykład łamaniem kołem. Można było łamać od góry i od dołu. Sposób „od góry” był bardziej humanitarny, bo kat zaczynając od głowy lub szyi pozbawiał życia niemal od razu. Łamanie „od dołu” polegało na przetrącaniu kończyn, a potem wplataniu w szprychy koła, na którym skazańcy konali kilka godzin, a czasem nawet kilka dni. Stosowano również palenie na stosie, powolne przypalanie, wbijanie na pal, obdzieranie ze skóry albo wyciąganie jelit. Na obdzieranie żywcem ze skóry skazany był nieszczęsny żołnierz, któremu w złym momencie drgnęła ręka i niechcący wypuścił strzałę z napiętego łuku w stronę słynnego Ryszarda Lwie Serce. Władca stanął właśnie pod murami zbuntowanego miasta i wszystko pewnie skończyłoby się na rokowaniach, gdyby nie ten incydent. W ranę wdało się zakażenie i władca zaczął umierać. Jeszcze na łożu śmierci prosił, żeby darować żołnierzowi życie. Kiedy tylko król zamknął oczy, żołnierza skazano na okrutne męki, a kat natychmiast przystąpił do wykonania wyroku.



Atak Piekarskiego na króla Zygmunta III Wazę

Jedna z najsłynniejszych polskich egzekucji odbyła się w Warszawie. Trzeba ją tu przypomnieć chociażby ze względu na to, że jej echo do dziś odbija się w potocznym języku. Czasem słyszymy, jak ktoś mówi: „bredzisz jak Piekarski na mękach”. Kim był ten przysłowiowy nieszczęśnik?



Łamanie kołem

Michał Piekarski uważał, że został niesprawiedliwie potraktowany przez lokalny sąd. Jako polski szlachcic, a więc osoba dumna i niezależna, domagał się „posłuchania” u króla, ale mu go nie udzielono. Ogromnie rozżalony i doprowadzony do ostateczności usłyszał opowieść o francuskim szlachcicu, niejakiem Ravailacu, który w 1610 roku skrytobójczo zamordował króla Henryka IV. Piekarski, zafascynowany skutecznością Francuza, przez dziesięć lat podążał za dworem króla Zygmunta III Wazy, czekając na dogodną chwilę. W niedzielny poranek 1620 roku zaczął się w przejściu między Zamkiem Królewskim a Katedrą i kiedy Król ze świtą szedł na poranne nabożeństwo, Piekarski podjął próbę zamordowania władcy żelaznym czekanem, ale zdołał tylko skaleczyć go w głowę i plecy. Dzięki przytomności umysłu królewskiego syna, Władysława, król uszedł z życiem, a zamachowiec został schwytany.

Marszałek wielki koronny opracował dokładnie przemyślany scenariusz egzekucji w oparciu o opis kaźni Ravaillaca. Jak była w nim mowa, skazaniec „naprzód z miej-

sca uwięzienia, z którego zostanie wyprowadzony, przez kata i jego oprawców usadzony będzie na wózek do tego sporządzony, mając skrępowane ręce i nogi, przywiązany do wozu tak zostanie, by postać siedzącego zachować. Zajmie przy nim swe miejsce kat z oprawcami, mający swe narzędzia: ogień siarczysty i rozżarzone węgle, obwożony będzie przez Rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy ciało szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie, umyślnie wystawione, na osiem łokci od ziemi wyniesione, przyprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla Jęgomości targnął się, do ręki prawej włoży i nim rękę bezbożną i świętokradczą nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy wpół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przepalenia jednak uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie owym spalone zostaną. Na koniec proch w działo nabitą, wystrzał po powietrzu rozrzuci.” Piekarski podczas egzekucji krzyczał i mówił od rzeczy. Na mieszkańcach Warszawy ta straszna kaźń musiała zrobić ogromne wrażenie, skoro nazwisko skazańca przetrwało w potocznym języku przez 400 lat.

Do Polski instytucja kata przywędrowała wraz zakładaniem miast na prawie niemieckim, a więc pod koniec XII wieku. Prawo do posiadania własnego kata podnosiło prestiż miasta, ale i zwiększało obowiązki. Trzeba było na koszt miasta zbudować miejsce kaźni. Nikt się nie kwapił do wykonania tych odrażających zajęć. W XVI wieku w całej Europie zosta-

ło ustalone, że te „nieczyste” miejsca, czyli szafoty, szubienice i koła do łamania skazańców musieli budować i w razie potrzeby odnawiać miejscowi rzemieślnicy. W 1675 roku wrocławską szubienicę remontowało kilkuset robotników, żeby dyshonor rozłożył się równo na wszystkich.

Z biegiem czasu rosło zapotrzebowanie na wykwalifikowanych katów, którzy nie tylko umieli pisać i czytać, ale też biegle posługiwali się katowskim ekwipunkiem i znali anatomię człowieka. Ta znajomość przydawała się nie tylko do zadawania cierpień. W wielu miastach kat leczył ubogich ludzi, stawiał złamania i zwichnięcia. Umiejętności katowskie można się było nauczyć przez terminowanie u specjalisty, czyli podobnie jak każdego innego fachu w tamtych czasach. Były takie miejsca w Europie, gdzie było to prawnie usankcjonowane. I tak na przykład w 1701 roku wezwano do Miłkowa młodego kata z Jeleniej Góry. Trzeba było stracić czteroosobową rodzinę Exnerów skazanych za kazirodztwo i dzieciobójstwo. Matka, ojciec, syn i córka zostali ścięci, wrzuceni do grobów i przebici drewnianymi kołkami. Był to egzamin mistrzowski, jak wieść niesie zdany celująco.

W Polsce istniały ośrodki, z których pochodzili dobrze wyszkoleni fachowcy. Mówiło się wtedy o szkole katowskiej, której sława zataczała szerokie kręgi. Tak było w przypadku Biecza. Zygmunt III Waza w roku 1600 nakazał, aby biecki starosta zabrał się za łapanie rozbójników, którzy byli plagą na tamtejszych drogach. W 1616 roku Biecz otrzymał prawo miecza i jeszcze w tym samym roku wykonano tu 114 egzekucji. Górali trudniących się zbójowaniem często ścinano na tychmiast po schwytaniu, bez sądu i

nawet bez próby ustalenia tożsamości. Kat z dużą praktyką popisywał się biegłością w swoim rzemiośle i ścinał głowy maksymalnie skraca-
jąc męczarnie skazańca, starając się by widowisko było niezbyt krwawe. Kat w Bieczu był zatrudniony na stanowisku urzędnika. Miał prawo wyzwać czeladników, którzy terminowali u niego co najmniej dwa lata. W tym mieście kata nie tylko szanowano, ale siadano z nim przy jednym stole i dopuszczano do codziennego życia lokalnej społeczności. Ze wzdrganiem odnoszono się tylko do jego pomocników, czyli do hycli, nazywanych czasem butelami. To oni wykonywali tak zwane czynności wstępne, czyli torturowanie, piętnowanie, ucinanie rąk lub nozdrzy, albo też końcowe, czyli ćwiartowanie, rozszarpywanie końmi, palenie na stosie lub wieszanie.

Historia nie zachowała imion bieckich katów. Natomiast niedawno odkryto pod miejskim ratuszem obszerne lochy i wąski dwupoziomowy szyb, gdzie wtrącano kobiety i mężczyzn. Na dnie spoczywały do dnia dzisiejszego zardzewiałe łańcuchy i zmurszałe ludzkie kości.

Warto wiedzieć, że to właśnie biecki kasztelan, Wojciech Kluszewski, w 1776 roku złożył w sejmie projekt uchwały o zakazie torturowania kobiet podejrzanych o czary. Był to wyraz rozumnego i postępowego miłosierdzia. Projekt uchwalono, co raz na zawsze zamknęło epokę procesów czarownic. Stało się to na początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Skąd się brali kandydaci do katowskiej profesji? Często rekrutowali się spośród pospolitych rzezimieszków. Bo trzeba przyznać, że z punktu widzenia kata zajęcie to było nie-

zbyt męczące, za to przynosiło spore korzyści. Nie odstraszała ich powszechna pogarda. Mimo szacunku i uznania postać kata wywoływała również strach i obrzydzenie. Uważano, że kat nie grzeszy, wykonując wyroki sądowe. Nie można go więc było wykluczyć z kościoła. Miał tam jednak zazwyczaj osobną ławkę, do której nikt się nie zbliżał. Nazwanie kogoś „katem” uważano za obelgę. Z wyjątkiem Biecza kat zazwyczaj był



Herb Biecza

wykluczony z życia miejskiej społeczności. Jego dotknięcie mogło spowodować utratę czci. Aby ją odzyskać, trzeba się było starać o kohonestacyjny list od króla. Do cechów nie przyjmowano osób z katowskich rodzin. Kat zawsze musiał mieszkać poza murami miasta. Kobiety z szanowanych rodzin nie chciały być żonami katów. Niewiasty skazane na śmierć częściej wołały umrzeć niż zostać żoną kata. Dlatego często katowska profesja przechodziła z ojca na syna, natomiast żon szukano we własnym środowisku, czyli w rodzinach innych katów.

Kat jako urzędnik miejski miał wyznaczone zadania uważane powszechnie za hańbiące. Należało do nich między innymi sprzątanie ulic, zarządzanie domami publicznymi oraz zabijanie bezdomnych psów i świń. Jednak podstawowe jego obowiązki to torturowanie podejrzanych i wykonywanie wyroków śmierci. Bywało też i tak, że do kata należało przeprowadzenie oględzin zwłok osoby zamordowanej oraz samobójców. Tak więc pełnił rolę biegłego lekarza sądowego we współczesnym rozumieniu tego słowa.

Kat brał udział w pracach sądu, „przygotowując” podejrzanego do zeznań. Prawo bazowało na zeznaniach świadków i na przyznaniu się

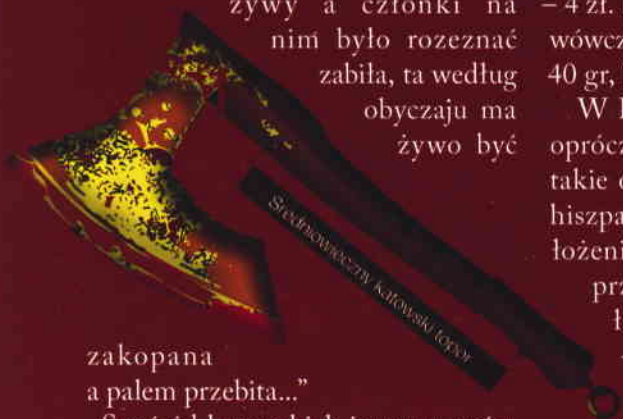


Obcinacz uszu

podśadnego do winy. To ostatnie zależało od zręczności kata, który sam nie zadawał pytań, za to czuwał nad tym, by przedwczesna śmierć badanego nie zniweczyła wysiłków sędziowskiego zespołu.

Sposoby wykonywania wyroków śmierci zmieniały się z biegiem czasu. W 1523 roku Bartłomiej Groicki opracował dziełko zatytułowane „Postępek około karania na gardle”, które na długi czas wyznaczało zakres katowskiego rzemiosła. Oto przykłady zaczerpnięte z tego dziełka: „...zdrójca, rozbójnik, łupieżca – w koło wplecion, mężobójca, gwałtownik panien... mają być ścięci, odszczepienie od wiary chrześcijańskiej ma być spalony, kto by zabił ojca, matkę, syna, dziada, babę, brata, siostrę... taki zaszyty w skórę albo w wór z psem, kurą, jaszczurką, z małpą... w rzekę wrzucen i utopnion, gdzieżby kto takowy naleziono był, żeby albo z bydłem, albo chłop z chłopem przeciw przyrodzeniu sprawę miał... ogniem mają być spaleni, białogłowa jeśli by która plód swój, który był już żywy a członki na

nim było rozeznąć zabiła, ta według obyczaju ma żywo być



Średniowieczny katowski topór

zakopana a palem przebita...”

Spośród katowskich instrumentów najważniejszy był miecz w prostym gotyckim kształcie, od XVI wieku oburęczny, aż do końca XIX wieku nie zmieniający swojego wyglądu.

Zazwyczaj miał 140 centymetrów długości i wygrawerowaną szubienicę, albo koło do łamania kości. W warszawskim Muzeum Historycznym na Rynku Starego Miasta w oszklonej gablocie stoi miecz katowski, namacalny dowód sprawiedliwości panującej w stołecznym mieście w dawnych czasach.

W księgach miejskich zachowało się sporo informacji o wynagrodzeniu kata. I tak na przykład w Poznaniu wypłacano mu tygodniówki. W Kazimierzu w 1378 roku odnotowano wypłacenie 12 groszy za spalenie złoczyńcy. W wielu miastach kat otrzymywał stałą zapłatę za prowadzenie domów publicznych. Obejmując urząd kat dostawał pieniądze na zasiedliny, dom przeznaczony specjalnie dla niego, pokrywano również koszt przeprowadzki, leczenia i pochówku kata.

W XV wieku, jak wynika z zapisów miasta Tczewa, kat za gościnne występy w sąsiedniej wsi pobierał za dojazd 2 zł, za każdy chwyt podczas tortur – 10 gr, za wyrzucenie ze wsi – 20 gr, za bicie – 30 gr, za męczenie obcęgami – 1 zł, obcięcie ucha – 1 zł, za ścięcie – 3 zł, za powieszenie – 3 zł, za palenie – 4 zł, wplatanie w koło – 4 zł. Dla orientacji trzeba dodać, że wówczas koń kosztował 24 gr, krowa 40 gr, baran 8 gr, a kura 1 gr.

W Darmstadt w tamtych czasach oprócz rocznej pensji kat pobierał takie oto wynagrodzenie: założenie hiszpańskiego buta – 2 floreny, założenie kuny – 1 floren 30 groszy, przypieczenie pleców lub czoła – 5 florenów, wychłostanie – 3 floreny 30 groszy, obcięcie uszu i nosa – 5 florenów, torturowanie – 2 floreny 20 gr.

Egzekucje były bardziej dochodowe. I tak poćwiartowanie – 15 florenów 30 groszy, ścięcie mieczem – 10 florenów, łamanie ko-

łem – 5 florenów, zatknięcie głowy na haku – 5 florenów, powieszenie – 10 florenów, pogrzebanie ciała – 1 floren. Dodatkowe dochody czerpał kat z handlu różnymi przedmiotami i częściami ciała skazańców. Sprzedawał zdjęte ze zmarłych ubrania, które w dawnych czasach szyto z mocnego sukna. Handlował sznurem z szubienicy, co miało przynosić szczęście. Sproszkowane części ciała skazańców sprzedawano jako leki lub afrodyzjaki. Szczególnie cenna była krew, którą uważano za jedyny skuteczny lek na trąd. Tak więc kat miał sporo dodatkowych dochodów, czego nikt mu nie miał za złe.

Widowisko, w którym główne role grał kat i skazaniec, mogło się czasem źle skończyć dla tego pierwszego. W Wiedniu pod koniec XVIII wieku rozczerowana gawiedz zabiła kata za niezręcznie przeprowadzoną egzekucję. W kilka lat później w podobnej sytuacji kat został poważnie okaleczony.

Na zakończenie jeszcze mała, ale istotna informacja. Kat z kapturem, w którym wycięto okrągłe otwory na oczy, to wynalazek na użytek filmu. Niesłychanie rzadko kat musiał zachowywać anonimowość. Jako człowiek zatrudniony na miejskim urzędzie był postacią powszechnie znaną. Na co dzień ubierał się dość wytwornie, zazwyczaj w czerwone szaty przysługujące dobrze urodzonym i raczej nie wychodził z domu bez przypasanej do boku szabli lub mieczyka. W tłumie wyróżniał go tylko czerwony kapelusz z szerokim rondem, po którym można było poznać jego profesję.

Czasy katów w dawnym stylu odeszły w zapomnienie. O tym, jak wykonywano wyroki śmierci w czasach współczesnych, będzie można przeczytać w następnym numerze „MEMENTO”.

Aleksandra Danecka •

Laur Konserwatorski 2009 dla Regionalnego Stowarzyszenia Zwoleńników Kremacji w Lublinie

Mec. Jerzy Kielbowicz, prezes Zarządu RSZK otrzymał nagrodę – Laur Konserwatorski 2009 – za kompleksowy remont i konserwację kaplicy na cmentarzu przy ul. Białej w Lublinie. Kapituła tegorocznej dziesiątej edycji konkursu pod przewodnictwem Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków doceniła inicjatywę, ogromne zaangażowanie i wkład prezesa Kielbowicza w prace remontowo-konserwatorskie, które, jak podkreślono ogłaszając werdykt, prowadzone były z dużą starannością i wysoką jakością. Przeprowadzone prace uznano za „wyróżniającą się realizację konserwatorską cechującą się szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie świetności i utrwalenie wartości oraz znaczenia zabytku, a także promującą dobre wzory realizacji prac przy nim”.

Jak nas poinformował prezes Kielbowicz, działania mające na celu wyremontowanie zaniedbanego obiektu wybudowanego przez wojskowe władze austriackie w 1917 podjęto w roku 2007. Do prac zaangażowano architektów, dyplomowanego konserwatora dzieł sztuki, artystę plastyka oraz kilkunastu specjalistów z branży budowlanej. Prace objęły w pierwszej kolejności kompleksowy remont budowlany wnętrza i elewacji włącznie z wymianą dachu, po czym przystąpiono do gruntownych prac konserwatorskich przy polichromiach i sztukateriach. Dopełnieniem całości była nowa aranżacja i wyposażenie kaplicy w stół ołtarzowy, elementy do obrządku pogrzebowego, siedziska, oprawy punktów świetlnych i prospekt organowy. Remont kaplicy kosztował ponad 420 tys. zł, a finansowało go RSZK (200 tys. zł.), resort kultury i dziedzictwa narodowego (181 tys. zł) oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków (45 tys. zł). Otwarta w maju 2008 roku kaplica służy obecnie do odprawiania ceremonii pożegnania dla zmarłych rozmaitych wyznań i bezwyznaniowych. Miasto użyczyło kaplicę Stowarzyszeniu na 3 lata, nadając jednocześnie tej organizacji status administratora.

Mecenasowi Kielbowiczowi i członkom RSZK gratulujemy! Czytelników „MEMENTO” odsyłamy do okładki tego numeru przedstawiającej jedną z głównych ołtarzowych polichromii.



Requiem Preisnera „Tym, którzy nie powrócili z morza”

Niepowtarzalny w skali Europy koncert odbył się na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. 12 czerwca o 22:00 w samym „sercu” największej polskiej nekropolii, pomiędzy kaplicą a sztucznym stawem z fontanną, wierna publiczność wysłuchała „Requiem dla mojego przyjaciela” Zbigniewa Preisnera.

Piękną muzykę zapewnił Chór i Orkiestra Opery na Zamku pod batutą Wacława Kunca; partie solowe wykonała Aleksandra Buczek. Koncert rozpoczął dźwięk gwizdka bosmańskiego i odgłos dzwonu okrętowego. Z każdą chwilą koncert przeradzał się w spektakl, w którego



ramach światła i przestrzeń zbudowały niepowtarzalny nastrój.

Wyjątkowość miejsca i niecodzienna atmosfera zadumy przeniosła obecnych w żałobny, nieco nostalgiczny klimat rozważań o „Tych, którzy nie powrócili z morza”. Odbywające się od ośmiu lat coroczne spotkania z muzyką klasyczną na Cmentarzu Centralnym organizowane są podczas Dni Morza i mają wyrażać pamięć o wszystkich, którzy z morza nie powrócili.





Poetyckie odkrywanie Powązek

Spektakl „Poezja Powązek” sprawił, że w niedzielny wieczór 14 czerwca, w Alei Zasłużonych, można było posłuchać wierszy wybitnych polskich poetów pochowanych na najstarszej i najbardziej prestiżowej stołecznej nekropolii. Na pierwsze „cmentarne” spotkanie z poezją na stare Powązki przyszło ponad 150 osób. Aktorzy – Małgorzata Lewińska i Paweł Iwanicki przy grobach Leopolda Staffa, Kazimierza Wierzyńskiego, Stanisława Młodożeńca, Bolesława Leśmiana, Artura Oppmana, Mirona Białoszewskiego i Zbigniewa Herberta recytowali wiersze poetów, w których częściej było, odmieniane na różne sposoby, słowo „życie” niż „śmierć”. Dla tych, którzy po wysłuchaniu wierszy czuli niedosyt, były książki pt. Umarli... Znajomi... Kochani... Powązki 1790-1990 w poezji i prozie. Książkę można było zabrać do domu, pod warunkiem że po przeczytaniu zostawi się ją w miejscu publicznym. Wieczór uwieńczyła odbywająca się w katakumbach projekcja filmu Małgorzaty Szyski pt. Śladami Zbigniewa Herberta po Lwowie.

Brama św. Honoraty stanęła otworem przed poezją i filmem za sprawą dorocznych obchodów Europejskiego Tygodnia Odkrywania Cmentarzy, których organizatorem w Polsce jest Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu m.st. Warszawy. Partnerami wydarzenia były Społeczny Komitet Opieki nad Starymi Powązkami im. Jerzego Waldorffa oraz Zarząd Cmentarza Powązkowskiego. Za sprawą powązkowskiego spotkania z poezją Warszawa stała się jednym z 15 europejskich miast, które wzięło udział w siódmej już edycji Europejskiego Tygodnia Odkrywania Cmentarzy zorganizowanego przez Stowarzyszenie Znaczących Cmentarzy w Europie (ASCE). Organizacja ta założona w Bolonii w 2001 roku za cel stawia sobie uświadamianie Europejczykom doniosłej roli znaczących cmentarzy. Od 2007 w pracach ASCE uczestniczy Warszawa, która na arenie międzynarodowej włączyła się we współpracę na rzecz ochrony, renowacji oraz zapewnienia stałej opieki i utrzymania cmentarzy jako istotnego dziedzictwa narodowego.

Puchar Gazety Wyborczej dla drużyny łódzkiej Klepsydry

Dwudniowy turniej drużyn piłkarskich rozegrany w pierwszy weekend lipca w Łodzi wygrała „dwunastka” wystawiona przez, zajmującą się usługami pogrzebowymi i kremacyjnymi, firmę Klepsydra. Puchar zaprojektowany przez Macieja Czerpińskiego odebrał kapitan drużyny - twórca piłkarskiego (ale nie tylko) sukcesu Klepsydry - Tomasz Salski. Droga do zwycięstwa była długa i trudna, ale potu zawodnicy nie musieli ocierać; spłukiwały go strugi deszczu, zwłaszcza w sobotę.

W pierwszym dniu rozegrano cztery rundy. Na koniec dnia w pierwszej grupie z trzema zwycięstwami prowadziła drużyna Politechniki Łódzkiej, a z takim samym wynikiem w grupie drugiej – Klepsydra. W finałowym meczu drużyna w zielonych koszulkach z adresem strony internetowej krematorium pokonała 4:1 drużynę Politechniki Łódzkiej. Podczas dwóch dni turnieju o Puchar Gazety Wyborczej zwycięska drużyna Klepsydry rozegrała 6 meczów, strzeliła w sumie 29 bramek, a do swojej pozwoliła wlecieć piłce tylko raz – w meczu finałowym.

Zaciętej rywalizacji przyświecał szczytny cel. Dziesięć łódzkich drużyn grało dla fundacji Krwinka, która pomaga dzieciom z chorobami nowotworowymi. Przy okazji sportowych zmagani odbyła się licytacja pilek z autografem Leo Beenhakera oraz bransoletek podpisanych przez Bartosza Opanię. W sumie na rzecz fundacji przekazano 25 tys. zł.



DREWEXPORT

PROJEKT, PRODUKCJA
- ORYGINALNE TRUMNY, URNY

KOKANIN 69B
62-817 ŻELAZKÓW
SPRZEDAŻ:
TEL./FAX. 062 501 60 16
Jarosław Przepiórka
tel. 0 669 659 225



WWW.ART.DREWEXPORT.COM